

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . zł. 4 50  
z dostawą do domu . . . 5—  
na prowincji . . . 5—  
za granicą . . . 8—

20

Cena egz. pojedyn.  
w całej Polsce  
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## To co najważniejsze o widzenia dla b. więźniów brzeskich

R. POSEŁ MASTEK CIĘŻKO CHORY

Tygodniami mówiło się i pisało o konstytucji. Od „historycznego” 6 sierpnia, kiedy p. Sławek na stokach cytadeli warszawskiej po raz pierwszy rzucił hasło o „elicie”, aż do środy 20 grudnia, kiedy p. Car wygłosił mowę „inauguracyjną”, ale potknął się na krótkim zapytaniu — w przeciągu tych zgorą czterech miesięcy wypisano morze atramentu na ten temat, mimo, że prasa sanacyjna z przekąsem i ironią twierdziła, że „opozycja oniemiała”.

Narazie, przynajmniej do 11 stycznia, mamy spokój z tym prawdziwym, prawdziwszym niż szkocki, węsem morskim. Może i prasa sanacyjna będzie na tyle rozsądna, że oszczędzi swym — więcej niedobrowolnym — czytelnikom zwykłych swych tasiecowych artykułów na temat konstytucji, zajmując się aktualniejszymi w okresie świątecznym tematami, np. w jaki sposób spędzą święta i po świętach te liczne rzesze, które latami, a co najmniej miesiącami świętują, jako musowo bezrobotni.

Taki człowiek, który ma aż nazbyt wiele czasu, ponieważ społeczeństwo nie umie korzystać z jego zdolności umysłowych czy fizycznych, a jest takich ludzi w Polsce setki tysięcy, nie interesuje się z pewnością pomysłami ustrojowymi, które nie dadzą mu pracy i chleba. Jemu jest całkiem obojętne, na jakie pomysły i sztuczki wpadną niekiedy ludzie, którzy przy dobrym bycie mają czas i ochotę rozmyślać nad tem, w jaki sposób uwiecznić na papierze to, co już jest faktem:

Jeżeli tacy „niedobrowolni próżniacy”, wogóle czytają te wywody ustrojowe, musi im przyjść na myśl, że są przecież u nas ludzie, którym jest tak dobrze, że w tak okrutnym czasie uważają za najważniejsze takie rzeczy, z których ani jeden bezrobotny nie zniknie z rejestru, o ile statystyka stamtąd go nie wyrzuci. I pomyśleć sobie, że podczas gdy rok 1933 zamyka się tak rozpaczliwym bilansem, jakim jest urzędowa cyfra około 350.000 bezrobotnych, można najwięcej czasu i energii poświęcać czemu innemu, niż wyłącznie i jedynie temu zagadnieniu.

Ci nieszczęśliwi, zapomniani, pozostawieni własnemu losowi muszą sobie dalej myśleć, że Bóg i ludzie o nich zapomnieli, jeżeli wysuwa się na czoło spraw publicznych zagadnienie konstytucyjne wtedy, gdy nic nie robi się, aby bodaj się zdawało, że coś się robi. Bowiem prawdą jest, że najwyższa instancja dla bezrobotnych: fundusz bezrobocia odbywa raz na miesiąc posiedzenia o charakterze czysto biurokratycznym czy buchakteryjnym, uważając, że spełnia obowiązek wobec powierzonych jego „opiecz” mas, jeżeli zadekretuje: cztery piąte bezrobotnych nie mają wogóle przystępu do jego kas, nie istnieją dla niego, mimo, że nie rozplynęli się w powietrzu, lecz pozostali ludźmi o ludzkich potrzebach i możliwości wyładowania swej nieużytej energii w kierunku dla ogółu wysoce niepożądanym.

Tę najważniejszą chyba sprawę traktuje się jako drugorzędna, nawet jako nieistniejącą.

Dotychczas rodziny byłych więźniów brzeskich nie uzyskały widzenia ze skazanymi, odsiadującymi karę więzienia w Mokotowie. Obroncy byłych posłów Dubois, Masika i Barlickiego, zabiegają u władz prokuratorskich, aby widzenie to mogło nastąpić przed świętami Bożego Narodzenia. Ponieważ osadzenie byłych więźniów brzeskich w więzieniu nastąpiło 23 listopada br., zatem upłynął już od tego czasu miesiąc, nie więc

nie stoi na przeszkodzie według regulaminu więziennego, aby władze udzieliły zezwolenia na widzenie.

Jak już donosiliśmy, były poseł Mastek jest chory i stan jego zdrowia podczas pobytu w więzieniu znacznie się pogorszył. Tow. Mastek choruje na cukrzycę. Obronca jego podjął starania o wyjednanie mu zdrowotnego urlopu.

— o o o —

## Memoriał socjalistycznych radnych miasta Krakowa

Klub nowowybranych socjalistycznych radnych miejskich w Krakowie wniósł w dniu wczorajszym do p. dra Mieczysława Kaplickiego, prezydenta miasta Krakowa, następujący memoriał.

Nowowybrana Rada miasta Krakowa zbierze się dopiero w styczniu 1934 r. na posiedzenie, — dlatego drogą tego memoriału zmuszeni jesteśmy jako przedstawiciele kilkudziesięciu tysięcy obywateli — wybrani nieprzymuszoną ich wolą — w sprawie niecierpiącej zwłoki pomocy dla bezrobotnych wobec srożącej się zimy — przedstawić następujące żądania:

1) Komunalne kopalnie węgla jaworznickie, których współwłaścicielką jest także gmina Kraków, powinny bezpłatnie dostarczyć ludności naszego miasta kilkadziesiąt wagonów węgla dla rozdziału między bezrobotnych, dalej, pracujących tylko kilka dni w tygodniu i mających liczne rodziny, a znajdujących się w ciężkim położeniu materialnym pracowników fizycznych i u. myślowych.

Komunalne kopalnie węgla jaworznickie nie dają gminie Kraków wielkiego dochodu z zysków i dlatego przynajmniej z tą pomocą w naturze powinny przyjść dotkniętej ciężkim kryzysem gospodarczym i bezrobociem ludności miasta.

2) Żądamy zakupu przez zarząd miasta Krakowa kilkudziesięciu wagonów ziemniaków i rozdzielenia ich między potrzebujące warstwy ludności w ustępie 1) wymienione.

3) Żądamy wyasygnowania z funduszy gminy Kraków kwoty 100.000 zł. na zakupno obuwia i ciepłej odzieży dla niezamożnej działwy szkolnej.

Skoro ustępująca mianowana Rada miejska uchwaliła 100.000 zł. na przeprowadzenie wyborów do Rady miejskiej, — to tembardziej muszą się znaleźć pieniądze dla działwy szkolnej ludzi pracy, którzy bez ich winy, dzięki chaosowi gospodarki kapitalistycznej zostali pozbawieni pracy i chleba.

4) Rozdział węgla, ziemniaków, obuwia i odzieży powinien się odbywać przy współpracy i pod kontrolą przedstawicieli wszystkich klubów radzieckich nowowybranej Rady miejskiej.

Do tej współpracy i kontroli zgłaszają się wszyscy radni i zastępcy Polskiej Partii Socjalistycznej i Bundu.

Kraków, dnia 21 grudnia 1933 r.

Klub radnych miejskich PPS i Bundu:  
Jan Szańczyk, Dr. Romuald Szumski, Dr. Józef Rosenzweig, Rudolf Bator, Wojciech Murzym, Władysław Matula, Dr. Bolesław Drobner, Kazimierz Przybyś, Stefan Czerwieniec, Stanisław Cekiera, Stanisław Karton, Dr. Henryk Schreiber.

## Sojusz polsko-sowiecki

„Neues Wiener Abendblatt” zajmuje się w korespondencji z Warszawy sprawą przymierza sowiecko-polskiego i twierdzi, że front przeciwe-wizjonistyczny na wschodzie rozszerza się widocznie także na Sowiety. Ma to poważne znaczenie dla Niemiec. Ledwo minął miesiąc po spotkaniu się Hitlera z ministrem Lipskim, a już okazuje się, że praktycznie z rozmów polsko-niemieckich nic nie zostało i że Polska wraca znowu do oba-

wy przeciwko Niemcom. Rząd polski zachowuje się nadal poprawnie wobec Niemiec, ale faktycznie ożyło hasło niebezpieczeństwa niemieckiego w Polsce w całej pełni. W tej sytuacji wystąpił Radek z przeciwniemieckim projektem sojuszu polsko-sowieckiego, który należy zawrzeć równolegle z sojuszem sowiecko-amerykańskim, skierowanym przeciwko Japonii.

— o o o —

## Los Bułgarów z procesu lipskiego

DYMITROW, POPOW I TANEW PO UWOLNIENIU WYJADĄ DO ROSJI

Korespondent berliński „Daily Express” omawia sprawę dalszych losów trzech Bułgarów, obwinionych w procesie lipskim, Dymitrowa, Popowa i Tanewa. Ponieważ wydanie wyroku uwalniającego jest pewne, powstaje pytanie, co się sta-

Wystarczy raz na tydzień ogłosić przyrost bezrobocia, a niema już widocznie ani czasu, ani potrzeby na zastanowienie się: jak ci ludzie żyją i czy można nakarmić ich choćby elitą, ekstraktem powołanych z pośród najbardziej czujących się powołanymi do dyrygowania państwem.

nie z Bułgarami, którzy nie będą mogli pozostać w Niemczech. Dziennik wyraża przypuszczenie, że Bułgarzy udadzą się do Rosji i że Dymitrow otrzyma katedrę na moskiewskim uniwersytecie rewolucyjnym. Do Lipska wyjechał znany lekarz angielski dr. Sommerville Hastings, oraz pewien adwokat, którzy mają towarzyszyć Dymitrowowi po opuszczeniu przez niego więzienia, aby zapobiec ewentualnym zamachom na jego życie.

Z Moskwy donoszą, że na zjeździe Związku młodzieży komunistycznej tak zw. Komsumolu, zostali do prezydium honorowego, obok Stalina, wybrani oskarżeni w procesie lipskim Dymitrow i Torgler, na cześć których zjazd urządził banietę owację.

# Udział Świata Pracy w dochodzie społecznym

## Na szlakach zysku i wyzysku

Dr. B. Dederko oszacował dochód społeczny Polski w roku 1929 na około 19 miliardów złotych\*\*), tymczasem L. Landau szacuje dochody pracowników najemnych (poza płacami w naturze) na 6½ milarda. Zatem na całkowity dochód ludności samodzielnej pozostawałoby około 12½ milarda, a po uwzględnieniu i płac wypłacanych w naturze, tylko 11 miliardów. Stanowi to jednak prawie 60% całego dochodu społecznego Polski. Odsetek ten nie odbiega naogół od norm ogólnostanowych. Wszędzie w świecie kapitalistycznym udział pracy najemnej nie przekracza 40 proc. całości dochodu społecznego.

Wartości wytwarzanych w świecie kapitalistycznym pochłaniają zysk wyzysk, stosowane przez samodzielnych przedsiębiorców i finansistów.

Odrębną pozycję w tych stosunkach stanowi rolnictwo. Na potworności panujące na roli w Polsce zwracano niejednokrotnie uwagę. Dość však powiedzieć, że dziś, po 13 latach działania „bolszewickiej” reformy rolnej — mamy według oficjalnych danych — urzędów skarbowych 3369 tysięcy (t. zn. 70,1 proc. ogółu) gospodarstw karłowatych na 8 milionach hektarów gruntu (24,6 proc. wszystkich gruntów) i 13 tysięcy majątków obszarniczych (0,3 proc.) na 10 milionach ha (29,7 pr.).

Samych latyfundiów magnackich (ponad 500 ha) mamy jeszcze w Polsce przeszło 4 tysiące na 7,2 milionach ha.

Liczby te dają pojęcie, w jaki sposób dochody z rolnictwa rozkładają się między magnaterię obszarniczą i proletarijat małorolny.

A zestawiając poprzednio przytoczone już liczby, konstatujemy zjawisko niezmiennie dla naszych stosunków przemienne. Świat pracy w Polsce uczestniczy np. w subskrypcji takiej „Pożyczki Narodowej” w 60 procentach, choć w dochodzie społecznym Polski ma zaledwie 40 proc., natomiast świat „Lewja-

tana” i jemu bliskich — choć rozporządza przynajmniej 60 procentami dochodu — pożyczkę pokrywa tylko w 40... Lecz po gotówkę pożyczkową w kasach skarbowych wyciągną się te same lewiatanowe ręce.

Tabi jest stosunek tych panów do t. zw. spraw ogólnopanstwowych, czy ogólnonarodowych. I to wszędzie nie przeszkadza im powtarzać solidarystycznych frazesów w imię „dobrej wspólnej Ojczyzny”...

### MINIMUM EGZYSTENCJI

Wśród wydanych przed rokiem przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie słynnych „Pamiętników Bezrobotnych”, jeden z autorów — niewykwalifikowany robotnik z Głódni — robi takie wyjątkowo istotne spostrzeżenie:

„Niestety — mówi — tę „minimalną egzystencję” ludzie tak różnie rozumieją, jak i sami się różnią. Lamentuje osoba, której raczono zmniejszyć pobory np. z 800 do 660 zł. i lamentuje osoba, którą skrzywdzono, zmniejszając jej zarobek z kwoty np. 60 do 45 zł. Jedna i druga ma rodzinę, jedna i druga wegetuje, bo musi; wreszcie jedna i druga nie nie zaoszczędziła, bo każda z nich stoi na swej „minimalnej egzystencji”. Tylko osoba pozostająca bez żadnych zarobków pojmuję większą niesprawiedliwość pierwszej, mniejszą drugiej.

Ona to głównie odczuwa najprawdziwszą obecną różnicę społeczną, nie tę tradycyjną, stanową, która się faktycznie zaciera, lecz tę dzielącą na dwie główne części ludzką: na kornizujących z t. zw. „dobrobytu” i niekorzystających...”

\*\*) Ścisłe 18.967,9 milj. zł. Patrz. Dr. Bohdan Dederko. Dochód Społeczny Polski. Kwartalnik. Stat. Wyd. G. U. S. Warszawa, 1932, str. 146.

\*\*\*) Patrz. Rocznik Ministerjum Skarbu Tom III. Warszawa 1931 r.

Spostrzeżenie to jest bodaj bardzo na czasie dzisiaj, w przededniu wstąpienia w życie nowej „ustawy uposażeniowej” dla urzędników państwowych. Inicjatorzy ostatnich zmian przejęli widać sposób rozumowania cytowanego tu bezrobotnego z Głódni, jeno wniosków nie zastosowali wobec siebie.

Nie ulega bowiem wątpliwości że t. zw. „minimum egzystencji” — w obliczu przynajmniej miliona bezrobotnych proletariuszów w miastach Polski — jest pojęciem bardzo elastycznym.

Dowodzą tego najlepiej niektóre z danych, przytoczone w omawianej pracy L. Landau. Na jakim poziomie utrzymuje się dziś tuż był ogromnej większości rodzin robotniczych i pracowników w Polsce, wykazuje jaskrawo porównanie stosunków mieszkaniowych w Polsce i zagranicą.

Już w roku 1928 w budżecie robotnika polskiego wydatki na mieszkanie stanowiły przeciętnie 4 proc. całości, w wielu zaś wypadkach spadały do 3½ proc., wynosząc przeciętnie na miesiąc w Warszawie 19, w Zagłębiu Dąbrowskim 11 a w Łodzi nawet tylko 8 i pół złotych... Tymczasem odsetek wydatków na mieszkanie w budżecie robotnika niemieckiego stanowi 9 — 12 proc., amerykańskiego zaś nawet 20 proc., podczas gdy przeciętny robotnik z zakładów Forda w Detroit zamieszkuje w apartamencie 4 — lub 5 izbowym, robotnik angielski z Northampton i Reading również w lokalu 5-cio izbowym, zaś 41 proc. robotników w Danii rozporządza mieszkaniem przynajmniej trzyizbowym, to jednocześnie 99 proc. mieszkań robotniczych w Łodzi, 97 proc. w Zagłębiu Dąbrowskim i 95 proc. w Warszawie, to mieszkania jedno i dwuizbowe.

To są liczby przeciętne. Dziś, wobec szalejącego bezrobocia, izby w których na kupie mieszka 5 rodzin i 17 osób — nawet w Warszawie nie są rzadkością.

TADEUSZ JANKOWSKI.

## Wesoły Kacik

W SZKOLE

Nauczyciel tłumaczy uczniom budowę roślin i chce wyjaśnić im istotę komórki.  
— Jeżeli wezmę liść — powiada — i podzielę na dwie połowy; następnie te połowy — na ćwiartki; ćwiartki — na ósemki. I tak dalej aż do najdrobniejszych częścieczek, to co z tego będzie? — zapytuje.  
— Szpinak, panie profesorze.

### MOŻNA PĘKNAĆ ZE ŚMIECHU

Mąż: To ma być twój nowy kapelusz? I ty to wiozysz na głowę? Szalona kobieto, przecież można pęknąć ze śmiechu.  
Żona: Śmiej się, proszę bardzo. Jak przyniosą rachunek, to przestaniesz się śmiać.

### KORESPONDENCJA HANDLOWA

Pisze pan, że nasz rachunek zapłaci pan dopiero wtedy, gdy my zapłacimy panu jego rachunek. Oświadczamy panu, że na tego rodzaju niepewny termin zgodzić się nie możemy.

### POMIĘDZY LEKARZAMI

— Wy, chirurgowie, każecie sobie płacić honoraria! Znacznie wyższe, aniżeli my, terapeuci.

— To zrozumiałe, panie kolego. Wy macie pacjentów, którzy przez całe życie leczą się u was, gdy my, chirurgowie, stale ryzykujemy, iż w ciągu paru minut możemy pacjenta stracić.

### GRZECZNY PASAŻER

Do tramwaju wsiada pasażer i zajmuje miejsce nawprost drugiego bardzo solidnie wyglądającego pasażera w drogiem futrze.

Solidny pasażer kłania się swemu vis a vis i zapytuje go o zdrowie. „Dziękuję” — odpowiada nowoprzybyły ze zdziwieniem — A małżonka pańska jak się czuje? — ciągnie dalej solidny pasażer. „Dziękuję, również dobrze”. — A gdzie jest pański lokaj? — pyta dalej jegomość w futrze. „Nie mam lokaja” — odpowiada coraz więcej zdziwiony pasażer. — Nie ma pan lokaja? W takim razie będzie pan taskaw sam drzwi zamknąć, bo teraz zima.

### U KRAWCA

Chciałbym zamówić u pana palto zimowe. Czy można zobaczyć, jakie pan ma na ten sezon modele?

— Owszem, tylko gotówkowe.

JAN N. MILLER.

## Idea społeczna w literaturze

### III

Nie szukamy treści społecznej w pouczających wskazówkach moralnych, „upoetycznionych” uchwałach zjazdów karnodziejstwa społecznego.

Te laury poetyckie gromadzić może i gromadzi lepszy pionek i oczywiście u swoich tak tem większą zyska pochwałę, im mniej będzie myślał, im większą okazywał lojalność i gorliwość w zastosowaniu gotowych szablonów myślowych. Zadanie jego sprowadza się do podania tych szablonów w sentymentalnym sosie.

Tak pojęta poezja społeczna niczem nie różni się od szmiry patriotycznej — którą podkadziemy można i wtrudzić wszystkie mwy i szczury domowego podwórka. Czy rymować się będzie o Leninie czy Piłsudskim, Hitlerze czy Mussolinim, to mimo pozorów społecznictwa wiersze te będą wyprane z wszelkiej myśli społecznej, stając się pożywką dla paralitycznych sterców i kochanej diatwy, której strusi żołądek zgodnie z intencją sfer pedagogicznych może strawić wszystko.

Jedynym materiałem poezji jest język nabieraający pod ręką poety szczególnej, poddawczel wyrazistości dzięki odkształtowaniu i zintensywnieniu go przez zasadę koordynacyjną idei społecznej, która go utabia i kształtuje.

W języku poetyckim należy szukać odpowiednika nowych składników budowy społecznej w powiązaniu słów i zdań, w ustosunkowaniu zarówno formalnym jak i pojęciowym bliższych czy dalszych przedmiotów myśli, nie w moralistycznej społecznej czy patriotycznej, którą ziele i wymiotuje pierwszy lepszy brukowiec.

Zmiana języka poetyckiego, ustalenie się nowych form wyrazu i ekspresji — jest nierównie właściwszym odpowiednikiem rewolucji społecznej od najbardziej panegirycznych zachwytyłów na temat rewolucji — w formie szablonowej.

Poezja ma olbrzymie zadanie społeczne w postaci usprawnienia form wyrazu treści myślowo - uczuciowych i w każdej epoce to zadanie wypełnia właściwymi sobie sposobami zależnie od potrzeb społecznych chwili, presji życia zbiorowego na jednostkę twórczą. Język poetycki nie jest żadną ornamentką życia ani mową konwencjonalną „sfer wyższych” jak za Augustów czy Ludwiczów, lecz jest najsłabszą, najsłabszą, najbardziej celowa forma wypowiedzenia człowieka, w którego piersiach tętni i pulsuje skłębione życie społeczne — na tle krwawiących się w nich sił, wykładników kształtujących człowieka przeciwieństw — klasowych,

narodowych, indywidualnych i zbiorowych.

Wszelkim przewrotom społecznym towarzyszyło zawsze rozbicie szablonu dotychczasowego języka poetyckiego i zbliżenie go do mowy wyłaniającej się nowej warstwy społecznej.

Mieszczaństwo francuskie zarówno przed jak i po Wielkiej Rewolucji wpływało na zmianę zasadniczą dotychczasowego języka poetyckiego. Język Roussea, Voltaire’a był nieobcy gminności, którą za grzech śmiertelny poczytywali Molirowi — klasycy.

Wzmocniony ruch ludowy w Polsce pod koniec ubiegłego wieku zubożył pierwsiastkami ludowymi mowę poetycką w utworach Tetmajera, Orkana, Wyspiańskiego, Kasprzowicza, zapłodnił badania naukowe naszych językoznawców, pracujących nad gwaroznawstwem.

Rosnący ruch społeczny w chwili obecnej i dźwiganie się proletariatu do walki rozstrzygającej z panującym ustrojem pozwalały się spodziewać zubożenia źródeł literackich języka poetyckiego przez dopływ mowy żywej walczącej o przyszłość klasy.

Proletaryzacja języka poetyckiego wyraziła się dotąd przez częściowe wgarnięcie słownika pracy, częściowo jednak przez zubożenie go językiem zdeklasowanego lumpenproletariatu, — mętłów ulicznych imitujących w oczach różnorodnych snobizujących na koszarowej tężynie literatów — lud pracujących.

Jest to nieporozumienie, któremu ulegają nawet wybitni pisarze. Właści-

wego zubożenia źródeł językowych należałoby oczekiwać raczej od słownictwa pracy zawodowej, która wypracowała cały szereg celowych i chwytliwych skrótów mowy.

Konsekwentna kultywacja reportażu pracy zawodowej mogłaby dostarczyć niemałego zapasu słów i pojęć, zubożających ogólne formy wyrazu.

Niezależnie jednak od tych czy innych źródeł mowy żywej najważniejszą rolę odegra właściwa twórczość poetycka, która wprowadzając nowe układy słów i zdań odgrywa rolę pracowni eksperymentalnej nad środkami wyrazu.

Niemałe zasługi w sprawie ukształtowania nowego języka poetyckiego stał się wyrazem organizującej i ideologicznej, położyła szkoła krakowska poetyckiej awangardy z Peiperem, Przybosiem, Czuchnowskim i Brękowskim na czele. Słabą stroną tego języka poetyckiego, lubiącego się kunsztowną, metaforyczną elipsą jest brak sugestii społecznej, nieliczenie się z odbiorcą i w związku z tem skromny zasięg wpływów.

Praca jednak nad wytworzeniem nowego języka poetyckiego, znamionująca epokę przełomu i przewrotu społecznego, zarówno u nas jak i gdzie indziej, wcale pełni i pozwala oczekiwać wyłonienia się literatury, której właściwą ideą społeczną byłoby organizowanie świadomości czytelnika w kierunku przebudowy socjalistycznej społeczności.

## W styczniu przeszerogowanie urzędników

Uchwalone na posiedzeniu rady ministrów 4 rozporządzenia wykonawcze do ustawy uposażeniowej zawierają szczególne nowości. Jedną z najważniejszych innowacji, jaką wprowadzono, jest zupełne odłączenie stopni służbowych od grup uposażeniowych, skutkiem czego urzędnicy będą mogli być przenoszeni przez władze przełożone do wyższych grup uposażeniowych nawet zatrzymując niższe stanowisko służbowe. Takie „uelastycznienie” systemu poborów pozwoli władzom przełożonym wyróżniać specjalnie przez przyznawanie, wyższych poborów, pewne jednostki. Co do przeszerogowania, to w stosunku do każdego urzędnika będą odłączone jego dotychczasowe pobory netto, to znaczy po dodaniu wszystkich dodatków, a odjęciu wszelkich potrąceń i następnie urzędnik zostanie przeniesiony do najbliższej kategorii uposażenia w górę lub w dół. O ile różnica nowej pensji nie będzie wynosiła więcej, aniżeli 7 procent dotychczasowych poborów netto, urzędnicy nie otrzymają żadnego odszkodowania. Jedynie w wypadku, gdyby różnica była większa, wówczas otrzymają z funduszu wyrównawczego dodatek, ale tylko tyle, aby różnica nie wynosiła więcej niż 7 procent. Można zatem przyjąć jako regułę, że ogromna część urzędników otrzyma, wskutek przeszerogowania, pobory poważnie obniżone.

Przeszerogowanie ma być dokonane w ciągu

stycznia, tak, aby przed 1 lutego reforma uposażeniowa mogła wejść w życie.

Wuchwalonych rozporządzeniach w sprawie poborów urzędniczych, najważniejsze znaczenie, jak się pokazuje, posiadają przepisy o rozmaitych dodatkach. Przewidziane są mianowicie dodatki lokalne dla Warszawy, niektórych miast woj. śląskiego, Białej Małopolskiej, Gdyni, Helu i Gdańska, wynoszące w zależności od grupy uposażenia od 450 do 15 zł. Następnie dodatki funkcyjne dla urzędników na stanowiskach kierowniczych, które wynoszą od 3000 do 50 zł miesięcznie, a wreszcie dodatki służbowe, motywowane „szczególnymi właściwościami” służby, przysługujące w pierwszej linii wojskowym i policji, w miesięcznej wysokości od 450 do 40 zł. W ten sposób więc premier, oprócz 3000 zł miesięcznej pensji pobierać będzie drugie tyle dodatku funkcyjnego, a razem z dodatkiem lokalnym pensja jego wynosić będzie 6 i pół tys. złotych. Pensja generalnego inspektora armii wyniesie prawie 7000 zł, pensje ministrów blisko 4.500 zł., pensje wiceministrów ponad 3.000 zł., pensje innych dygnitarzy będą również kilkakrotnie wyższe niż dotąd.

rzządzoną przez organa skarbu państwa, to przepis art. 121 konstytucji zawiera jedynie zasadę prawną, której przeprowadzenie, a więc wejście w życie zawisło od wydania osobnej ustawy, jak to wyraźnie mówi ten przepis. Ponieważ ustawy takiej dotąd niema, przeto zasada prawna o odpowiedzialności skarbu za szkodę, zarządzoną przez organa władzy policyjnej, nie została dotąd obowiązująco przeprowadzona. Poza tem szkodę wyrządził Władysław Pawelek, nie w wykonaniu funkcji służbowej, lecz czynem karalnym tylko przy tej sposobności dokonanym. Za taki czyn sprawca sam jest odpowiedzialnym”. Przeciwnie temu wyrokowi, z tytułu którego rodzina Cornera musiałaby zapłacić tytułem kosztów blisko 3.000 zł., wniósł adwokat dr. Szado, zastępca prawný rodziny Cornera, rewizję do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Rewizja podkreśla solidarną odpowiedzialność skarbu państwa za szkodę, wyrządzoną przez posterunkowego Pawelka jako organ policji państwowej.

„Myli się sąd a quo — brzmi skarga — przyjmując, że skarb państwa nie odpowiada za czyny swych organów, popełnione jako przestępstwo. Przeciwnie bowiem państwo jako korporacja, które działać może tylko przez swoje organa, jest zasadniczo odpowiedzialne za bezprawne działania swych organów, wyrządzających osobom postronnym szkodę w wykonywaniu swego zakresu działania, gdyż w działaniu bezprawnym organów państwowych przejawia się bezprawne działanie samego państwa (paragr. 337 us. cyw.)”.

## Zawsze „pokrzywdzeni”

Są nimi naturalnie wielcy przemysłowcy. Szczególną „krzywdą” są dla nich świadczenia społeczne, o które wciąż wojują. Niedawno wystąpili ze „skromnym” projektem odpisania czy bodaj rozłożenia na raty olbrzymich zaległości w opłatach ubezpieczeniowych, powołując się na to, że, co można było zrobić dla rolników, nie powinno być im odmówione. Latami walczyli przeciw angielskiej sobocie i urlopom, aż doczekali się zniesienia jednej i skrócenia drugich. Teraz idą jeszcze dalej: szturmują do rządu, aby odroczył wejście w życie ustawy scaleniowej, która ma obowiązywać od 1 stycznia 1934. Panowie ci zapominają, że ustawa ta była pomyślana i zrobiona jako ulga dla nich, przyczem nie krępowano się takimi „drobnostkami”, jak pogorszenie wszyst-

kich rodzajów ubezpieczenia. Cała klasa pracująca w Polsce wie, że pod pozorem scalenia ubezpieczeń prawie zupełnie zniesiono autonomję zakładów ubezpieczeniowych, pogorszone ubezpieczenie na wypadek choroby (plane lekarstw), wogóle zrobiono z instytucji społecznych zakłady biurokratyczne, które z akcją społeczną mało mają wspólnego.

Przemysłowcy natomiast grubo na tej „reformie” zyskali. Ale czy im ktoś już dogodził? Ich powołaniem jest zawsze skarżyć się na „krzywdy”, a że u góry mają plecy, potrafią nieraz tam przekonać, że istotnie tak jest. Zobaczmy, czy i tym razem zabiegł ich odniosa skutek. Narazie, jak donoszą, ministerstwo przemysłu i handlu popiera ich żądania.

## Więzienie szczytem marzeń

Donieśliśmy niedawno, że w Łodzi pewien robotnik poszedł do więzienia za to, że lapał psy i jadł ich mięso, aby nasycić głód. Wypadki samobójstw bezrobotnych, padania z głodu na ulicy i t. d. stanowią codzienną rubrykę w prasie. Do jakich środków muszą uciekać się bezrobotni, świadczy następujący wypadek: Przed sądem w Kielcach toczyła się jakaś rozprawa. W pewnej chwili woźny zauważył brak pozostawionych na stole kluczy, lichtarza i świecy. Wszczęło poszukiwania, jednak bezskutecznie, stwierdzając, że ktoś popełnił kradzież. Wszystkich obecnych poddano osobistej rewizji i wykryto złodzieja. Był nim Stanisław Przyjemski, bezdomny. Oświadczył on sędziemu, że znajduje się w połączeniu bez wyjścia i popełnił kradzież, chcąc przynajmniej

zapewnić sobie na pewien czas dach nad głową i ciepłą strawę. „Dla mnie pobyt w więzieniu, to szczyt marzeń” zakończył swe zeznania.

Nie są to straszne stosunki, w których człowiek dla zabezpieczenia sobie bodaj na jakiś czas dachu nad głową i kawałka chleba musi stać się złodziejem? Dawniej nie tylko szczytem marzeń, ale i dążeniem całego życia każdego robotnika było pracą zabezpieczyć sobie środki do życia, dziś ideałem stał się kryminal i aby do niego się dostać, nie cofa się taki biedak przed utratą czci.

Dalej już chyba w tym kierunku dojść nie można. Jeżeli sądy się połapią i nie zechcą takich dobrowolnych „zbrodniarzy” zamykać do więzienia, co im jeszcze pozostanie jako ratunek przed głodem i chłodem?

## Sprawa akademika Cornera

CZY RODZINA ŚMIERTELNIE POBITEGO PRZEZ POLICJĘ OTRZYMA ODSZKODOWANIE OD SKARBU PAŃSTWA?

Głośną była przed sześciu laty sprawa akademika Iwo Cornera, Jugosłowianina, studjującego medycynę na uniwersytecie krakowskim, który w czasie pewnego zajścia z policją na ul. Florjańskiej doprowadzany na I komisariat policji przy ul. Starowiślniej, został tak dotkliwie pobity przez posterunkowego Pawelka i Przybyłę, że w rezultacie ciężkich ran, odniesionych wówczas, zapadł na gruźlicę płuc, a wreszcie mimo usilnych zabiegów lekarskich, po długich cierpieniach fizycznych zakończył życie w lutym 1931 r.

Proces karny, jaki na tle tej sprawy wytoczono posterunkowemu, zakończył się zasądzeniem poster. Pawelka, którego uznano winnym zbrodni z par. 125, 155 i 156 u. k. austr., wobec czego rodzina wystąpiła z powództwem cywilnym, żądając solidtarnej zapłaty nawiazki od poster. Pawelka i skarbu państwa. Żądanie skargi opiewało na 500 tysięcy zł. Sąd okręgowy cywilny w Krakowie

wydał w pierwszej instancji, rok temu, wyrok, mocą którego zasądzono poster. Pawelka na zapłatę 60.000 zł., uchylono jednak odpowiedzialność solidarną skarbu państwa. W motywach swego wyroku podał sąd okręgowy, że „uszkodzenie powoda, jeżeli zadaniem zostało przez posterunkowego Pawelka jako organu przy sposobności wykonywania przezeń czynności urzędowej, a nie w wyniku wykonywania czynności urzędowej”.

Od wyroku tego apelowały obie strony. Sąd Apelacyjny w ostatnich dniach listopada ub. roku ogłosił swą w tej sprawie decyzję, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji. — Sąd Apelacyjny stwierdza, że o ile idzie o odpowiedzialność skarbu państwa, to „ani skarb państwa sam szkody nie wyrządził, ani też nie zawinił w doborze osób. Brak zatem podstaw prywatno-prawnej odpowiedzialności skarbu państwa za szkodę powoda. O ile zaś idzie o odpowiedzialność za szkodę, wy-

## Skazanie Burdy

Zaczęło się to dość dawno, bo jeszcze 20 lipca 1929 roku. W dniu tym odbyło się w przemyskim magistracie inauguracyjne zebranie związku obronców Przemysła, na którym zasługującej na to ocenie poddano posła z BB Rudolfa Burdę. P. Burda bardzo się przejął ujawnieniem jego prawdziwego oblicza, a ponieważ — niesłusznie zresztą — podejrzewał o ataki na siebie odznaczono go krzyżem „Polonia Restituta” (przed majem) em. plk. Romualda Kwiatkowskiego „kropnął” sobie w ówczesnym warszawskim „Przedświcie” paszkwil pt. „Podpory Narodowej Demokracji” w którym postawił plk. Kwiatkowskiemu szereg bardzo poważnych zarzutów.

Sprawa poszła do sądu. Przeszła wszystkie instancje i dopiero obecnie znalazła swój epilog w prawomocnym wyroku Sądu Najwyższego. Nim jednak do tego doszło, warszawski sąd okręgowy w dniu 30 sierpnia 1932 posła Burdę uniewinnił wychodząc jednak przy wydawaniu wyroku z założeń czysto formalnych. Choć sprawa przeszła do wyższej instancji, pisma sanacyjne uderzyły w ton triumfalny, a w sanacyjnym „Tygodniku Przemyskim” ukazał się „wywiad” z Burdą, w którym można było wyczytać takie chępliwe oświadczenie:

„Nie jestem przecież tak naiwny — mówił p. Burda — aby ogłaszając drukiem artykuł i podpisując go pełnem imieniem i nazwiskiem, czynił to bez sprawdzenia stanu faktycznego, dającego mi gwarancję, że to, co piszę, jest stuprocentową prawdą”.

Ta 100-procentowa „prawda” p. Burdy znalazła się 24 kwietnia 1933 przed warszawskim sądem apelacyjnym, któremu przewodniczył sędzia Kawczak. Przesłuchano kilku świadków z Przemysła, m. in. przew. Związku legionistów dr. Filimowskiego, emerytowanego inspektora policji p. Więckowskiego, dyrektora liceum handlowego p. Bienieka. Wszyscy oni zeznali bardzo korzystnie dla plk. Kwiatkowskiego. Sąd Burdę uznał winnym zniesławienia plk. Kwiatkowskiego i skazał go na miesiąc aresztu. Jak na człowieka ze 100-procentową „prawdą”, to trochę ciekawe. Z ważnych motywów sądu apelacyjnego warto przytoczyć ustęp, charakteryzujący p. Burdę:

„Sąd apelacyjny nie znalazł — czytamy w wyroku — aby osk. Burda działał w interesie społecznym, albo w obronie czci własnej. Podkład sprawy jest czysto osobisty”.

P. Burda nie dał za wygraną i wniósł kasację. Ostatnio Sąd Najwyższy w składzie s. s. n. Br. Wisznickiego, Wł. Kaczyńskiego i K. Bienkowskiego orzekł, że „kasację osk. Rudolfa Burdy się oddala”.

W ten sposób spór został prawomocnie zakończony, a „nienaiwny” p. Burda, gdyby nie „łaskawa pani” amnesia, musiałby miesiąc przesiedzieć w areszcie.

Nie zawadzi dodać, że za tensam „artykuł” pt. „Podpory Narodowej Demokracji” otrzymał już raz p. Burda również miesiąc aresztu za obrażę em. majora p. Jana Duchę.

# Oświata w budżecie przyszłorocznym państwa

Budżet Ministerjum Oświecenia na rok 1934-35 w cyfrach mało się różni od budżetu tegorocznego. „Wielka reforma szkolna”, o której tak dużo się słyszy, nie znalazła w nim najmniejszego wyrazu. Mówiło się przecież i to bardzo wiele i głośno, przy uchwalaniu ustaw ustrojowych o zapewnieniu każdemu obywatelowi oświaty w tym stopniu, do jakiego jest zdolny i którego pragnie, o wychowaniu przedszkolnym, doksztalceniu ogólnem i zawodowem. Tymczasem objaśnienia do budżetu wykazują tradycyjną kiczkę ochronę, która wynosi ciągle i niezmiennie — 2, a skromne wydatki na oświatę pozaszkolną zostały zmniejszone o 300 tys. Praca nad reformą istotnie wre ale nie w kierunku rozbudowy szkolnictwa i udostępnienia oświaty wszystkim obywatelom, ale w innym, bodaj jedynym: przystosowania zarówno organizacji szkolnictwa, jak i ducha szkoły do obecnie panującego u nas systemu politycznego.

Analiza budżetu oświaty i porównywanie go z budżetami lat poprzednich daje, mało rzeczy ciekawych. Dlatego przytoczymy jedynie kilka szczegółów, zdaniem naszym charakterystycznych. Ogólna cyfra wydatków wynosi 311.183.530 zł. Wydatki w porównaniu z rokiem poprzednim zostały zmniejszone o 13.413.577 zł. Suma to zdawałoby się nie wielka. Ale jeżeli weźmiemy pod uwagę zwiększającą się liczbę dzieci w wieku szkolnym i ogrom potrzeb oświatowych kraju, świadczy ona niewątpliwie nie tylko o zastoju w tej dziedzinie, ale o cofaniu się w działalności kulturalno-oświatowej. Liczba szkół powszechnych w porównaniu z rokiem 1931-32 zwiększyła się zaledwie o 32 (w roku 1931-32 było 24.804 szkoły na 1-go zaś maja 1933 r. — 24.836). W stopniu organizacyjnym szkoły przeszły następujące zmiany: jednoklasówek przybyło 114, dwuklasówek ubyło 99, trzyklasówek ubyło 40, czteroklasówek przybyło 13, pięcioklasówek ubyło 6, sześcioklasówek przybyło 30, siedmioklasówek — 20. Z cyfr tych widzimy, że szkoła powszechna znakomicie przesunęła się w kierunku niższego stopnia organizacyjnego; 63 szkoły przesunęło się do wyższego stopnia organizacyjnego natomiast 114 do najniższego; stały się one jednoklasówkami. Z porównania cyfr wynika, że przesunięciu temu na niekorzyść uległy głównie dwuklasówki, a więc nie zostały się szkoły o trochę lepszym stopniu organizacyjnym w małych ośrodkach.

Liczba etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych pozostaje bez zmian (66.523). A przecież już przeszłego roku zostało stwierdzone, że obciążenie nauczyciela liczbą uczniów jest właściwie maksymalne, a były przytaczane niejednokrotnie przykłady, kiedy liczba ta sięgała setki, a nawet ponad setkę. Powstaje więc pytanie, jak to jest w bieżącym roku szkolnym i jak to będzie w przyszłym, skoro i w tym i w przyszłym dzieci przybywa, a liczba nauczycieli pozostaje ta sama.

Na oświatę pozaszkolną wydatki zostały zmniejszone o 300.000 zł., redukcja ta dotyczy całkowicie zasiłków i stypendiów. W objaśnieniach do budżetu są wymienione instytucje, które z zasiłków tych korzystają. Znajdujemy tam Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Osadników, Związek Strzelecki Tow. Szkoły Ludowej, Macierz Szkolna, Związek Nauczycielstwa Polskiego i t. p. Nie znajdujemy zaś ani jednej instytucji kulturalno-oświatowej robotniczej. Wiemy, że takie istnieją i starania ich o subwencję spotykają się stale z odmową.

W objaśnieniach do budżetu wyższych uczelni (załącznik 37) czytamy,

że w związku z rozporządzeniem pana ministra z 25 września 1933 r. w szkołach akademickich nastąpi redukcja etatów na zasadzie wyników likwidacji katedr względnie wydziałów. Jak wiadomo rozporządzenie to zarządza zwinięcie 7-miu katedr na Uniwersytecie Jagiellońskim, siedmiu na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, dwunastu na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, dziesięciu na Uniwersytecie Poznańskim, siedmiu na Politechnice Lwowskiej, sześciu na Politechnice Warszawskiej i dwóch w Akademii Górniczej w Krakowie, razem więc zwiniętych zostanie 51 katedr. Coprawda zostało powołanych na skutek tegoż rozporządzenia 12 katedr do życia. Nie sposób tutaj wymieniać wszystkich skasowanych katedr; wszystkim znany jest fakt, że w Uniwersytecie Jagiellońskim została skasowana katedra historii kultury, natomiast w Uniwersytecie Warszawskim została powołana katedra turkologii.

Z budżetu tak zwanych funduszy dowiadujemy się, że tak zwana taksa administracyjna ogólna, pobierana od uczniów szkół średnich seminariów naukowych i szkół zawodowych wynosi jednak 14.145.400 zł. Fundusz ten w przeważającej części wydatkowany jest na cele ze szkołami, których taksa administracyjna dotyczy, bezpośrednio niezwiązane, a mianowicie na potrzeby administracyjne zarządu centralnego kuratorium. Między innymi na koszty utrzymania samochodów centrali ministerialnej i kuratorów prelinowano 45.300.

## „Sanacyjny” prezencik świąteczny dla robotników

Po uchwaleniu przez większość „sanacyjną” w Sejmie zmiany ustawy o czasie pracy, o urlopach i tak zwanej ustawy scaleniowej, prasa „sanacyjna” usiłowała wmówić w klasę robotniczą, że te zmiany nie przyniosą istotnego pogorszenia ustawodawstwa, ale nastąpi jedynie zbliżenie do analogicznego ustawodawstwa zagranicą.

Z kolei przemysłowcy zgrupowani w „Lewjatanie”, o czym już pisaliśmy, jak na komendę, w całym kraju i we wszystkich galeziach przemysłu wymówili pracę robotnikom na 2 tygodnie, zawiadamiając ich jednocześnie, że od 1 stycznia 1934 roku wchodzi w życie nowa ustawa o czasie pracy i o urlopach. Po tej samej linii poszły zakłady państwowe i te, które podlegają ingerencji poszczególnych ministerjów. Jeżeli chodzi o zakłady państwowe oraz podlegające zarządowi poszczególnych ministerjów, należy zwrócić uwagę, że po przednio stale zapewniano, iż zmian co do czasu pracy i urlopów one nie wprowadzą, tymczasem okazało się zupełnie co innego.

A więc od 1 stycznia 1934 roku obowiązować będzie nowa ustawa o czasie pracy, która przynosi niekorzystne zmiany dla robotników. Zamiast 46 godzin tygodnia pracy można będzie stosować 48 godz., co oznacza dopuszczalność zniesienia angielskiej soboty.

W zakładach pracy lub w ich oddziałach, w których czas pracy w tygodniu trwał z jakichkolwiek przyczyn krócej, niż 48 godzin, dopuszczalne jest odrobienie nieprzepracowanych w ten sposób godzin w następnych trzech tygodniach, pod warunkiem, iż czas pracy na

Tych kilka ilustracji wziętych z budżetu, przedłożonego Sejmowi do uchwalenia, wystarczy, aby przyjść do przekonania, że obawy o losy oświaty szerokiej mas i kultury w Polsce są uzasadnione.

STEFAN KOPCINSKI.

### Kronika T.U.R.

KONFERENCJA T. U. R. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W SOSNOWCU

W konferencji wzięło udział kilkudziesięciu delegatów, którzy reprezentowali dwadzieścia oddziałów T. U. R. Z ramienia Zarządu Głównego uczestniczył w konferencji wiceprezes, tow. dr. Próchnik, wygłaszając referat organizacyjny, w którym nakreślił zadania ideowe i organizacyjne T. U. R. w dobie obecnej. W żywej dyskusji prawie wszyscy delegaci podnosili konieczność zespolenia pracy starszych i młodych grup członków T. U. R. Okręg Zagłębiowski skupia w swych 22 oddziałach około 1.500 członków.

CORAZ WIĘKSZE OŻYWIENIE PRACY T. U. R. WE FRANCJI

Po zjeździe oddziałów TUR. we Francji, w którym, jak donosiliśmy, brało udział przeszło 60 delegatów z 42 oddziałów oraz delegacji Zarządu Głównego t. t.: Zielińska i poseł Niedziałkowski — rola organizacyjna i oświatowa znacznie się ożywiła. Przy oddziałach T. U. R., w ostatnich miesiącach powstały nowe koła Kobiet Postępowych i gromady Czerwone-

go Harcerstwa T. U. R. Zwykłym przejawem działalności każdego oddziału T. U. R. — jest biblioteka i czytelnia, a w wielu ośrodkach świetlica, w której skupia się życie towarzyskie polskiej emigracji robotniczej! Ostatnio, urządzono konkursy sekcji teatralnych; za najlepiej odegrane utwory sceniczne przyznane zostaną nagrody. O coraz większym wpływie T. U. R. świadczy kampanja przeciw niemu, ze strony kleru polskiego przy obojętnym, a niekiedy wręcz wrogiem ustosunkowaniu się czynników sanacyjnych.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE P. U. L. W AMERYCE

Polski Uniwersytet Ludowy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — centrala w Chicago — ma za sobą 25 lat bardzo pożytecznej działalności. P. U. L. założony i prowadzony przez polskich socjalistów w Ameryce, obchodził w październiku b. r. swój jubileusz. Z tej okazji została wydana książka pamiątkowa, obrazująca wyczerpująco oświat. kultur. dorobek Uniwersytetu. Odkładając na później obszerniejsze omówienie pracy P. U. L., podkreślamy, że nasza bratnia organizacja oświatowa w Chicago, w okresie 25 lat, urządziła blisko 1000 (tysiąc) centralnych odczytów, przy udziale 150.000 słuchaczy, i 150 prelegentów. Ponadto zorganizowano kilkadziesiąt wycieczek naukowych i krajoznawczych, a od ośmiu lat prowadzi się dla dzieci i młodzieży szkołę, w której nauka obejmuje język polski, literaturę i historję Polski. Szkoła ta w b. r. skupia ponad 200 dzieci polskich.

dobę nie będzie przekraczała 9 godzin, a liczba godzin pracy w okresie czterotygodniowym — 192. Mogą być odrabiane również i dni świąteczne, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych, które w liczbie 8 określi rozporządzenie Rady Ministrów. Tego rodzaju godzin nadliczbowe mogą być wynagradzane według zwykłych stawek płac, to znaczy, że nawet obniżone dodatki za godzinę nadliczbową nie będą wypłacane.

Przepisy o czasie pracy mają być rozciągnięte także i na Górny Śląsk, gdzie obowiązują dotychczas przepisy niemieckie. Wejście w życie tych nowych przepisów uzależnione jest od uchwały Sejmu Śląskiego.

Omawiane przepisy zmiany ustawy o czasie pracy dotyczą zarówno robotników, jak i pracowników umysłowych.

Wprowadzenie w życie nowej ustawy o czasie pracy doprowadziło w pierwszym rzędzie do złamania zasady polskiego ustawodawstwa społecznego: przemysłowcy próbowali tego wielokrotnie dokonać i przedtem, lecz bezskutecznie, aż dopiero „sanacja” przyszła „Lewjatanowi” w tym wypadku z pomocą.

Zasadnicza zmiana ustawy o urlopach polega na tem, że za dni niedzielne i świąteczne, przypadające w czasie urlopu, nie będzie się już płacić wynagrodzenia urlopowego.

Ponieważ jednocześnie zostało ustalono, że dni urlopowe należy rozumieć kolejno po sobie następujące dni kalendarzowe, poczynając od ostatniego dnia pracy (a więc, gdy ostatnim dniem pracy jest sobota, niedziela zalicza się ja-

ko pierwszy dzień urlopu), na każdy 8 dniowy urlop przypadnie wtedy 2 niedziele (nie licząc świąt), na 15 dniowy 3 niedziele, za które wynagrodzenia urlopowego nie będzie się płacić. Przemysłowcy już obecnie obliczyli, że przyniesie to im w pierwszym wypadku 25 proc., a w drugim 20 proc. zmniejszenia obciążenia z tytułu urlopów robotniczych. Wygląda to w ten sposób, że przemysłowcy zyskają na urlopach, a robotnicy poniosą poważne straty materialne.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 19 b. m. w styczniu 1934 roku wchodzi w życie t. zw. ustawa scaleniowa. Obowiązek wprost nakazuje przypatrzyć się i tej ustawie zbliża, co ona robotnikom przynosi.

Łatwo stwierdzić, że dotąd pracodawca opłacał 35, a pracownik 25 składki. Nowa ustawa ustala równomierne opłaty, na pracodawcę i pracownika, czyli w ten sposób zmniejsza opłaty dla przemysłowców, a obciąża zaś robotników.

W okresie bezgranicznej nędzy, w jakiej znalazła się klasa pracująca, nakłada się na nią nowe ciężary, byle tylko nie pogniewać „Lewjataka”. Te wysoce krzywdzące robotników zmiany ustawodawstwa socjalnego otworzą oczy najmniej świadomym i przekonają ich o dobrodziejstwach „sanacji”. Zdaje się, że krzykactwo „sanacyjnych” związków nie odwróci uwagi robotników. Kto jest prawą i winowajcą wszelkiego zła, wyrządzonego klasie robotniczej, musi ponieść odpowiedzialność za swe czyny.

WILHELM TOPINEK.

## Obniżenie opłat od sprzedaży alkoholu

Minister skarbu podpisał rozporządzenie zmieniające stawki opłat za patenty akcyzowe tj. opłat od sprzedaży alkoholu na przyszły rok. Mianowicie patenty wykupywane przez zakłady gastronomiczne, piwiarnie itp. połanieją o 20 do 50 procent zależnie od miejscowości. Obniżka będzie wynosiła w miejscowości pierwszej klasy 20 do 34 proc. W drugiej klasie miejscowości obniżka będzie wyższa, a najwyższa w miejscowościach trzeciej klasy, liczących poniżej 10 tysięcy mieszkańców, gdzie opłaty będą niższe o 40 do 64 procent.

## Z kraju i ze świata

**ZMARŁ W WARSZAWIE PROF. STANISŁAW PTASZYCKI**, naczelny dyrektor archiwum państwowego w Warszawie.

**STRASZNE SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO GÓRNIKA.** We środę o godzinie 20 na polach pod Dębową Górą, obok Sosnowca, miał miejsce wstrząsający wypadek samobójstwa, popełnionego przez 34-letniego mieszkańca Sosnowca, Piotra Bereczko, B., żonaty i ojciec dwojga dzieci, będąc od dłuższego czasu bez pracy, popadł w rozstrój nerwowy. Na suchy chleb zarabiał pracą na „biedaszybach”. Krytycznego dnia, kiedy koledzy jego znajdowali się na dnie szybu, Bereczko nabój amonitowy przywiązał sobie do głowy i następnie zapalił lont. Po chwili rozległ się ogłuszający wybuch, a przerażeni koledzy ujrzeni częściami rozzerwanego ciała nieszczęśliwca.

**PÓŁ MILJONA ZDEFRAUDOWANO W TOWARZYSTWIE WAGONÓW SYPIALNYCH.** — W tych dniach ukończono śledztwo w sprawie urzędników warszawskiego oddziału międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych, którzy dopuścili się nadużyć na pół miliona złotych. W roku 1932 przybył do Warszawy inspektor Towarzystwa wagonów sypialnych Edmund Garra. W czasie kontroli zwrócił uwagę na upomnienie firmy, której rachunek figurował jako zapłacony. Inspektor skomunikował się z szeregami przed siebie, które miały rzekomo pokryć rachunki za dostawy i w ten sposób wyszła na jaw cała afera. Do Warszawy przybył z Paryża główny inspektor Ansault. Po przeprowadzeniu wstępnej rewizji do urzędu śledczego zgłosił się dyrektor Towarzystwa wagonów sypialnych na Polskę Romuald de Vego i zameldował o nadużyciach. — Śledztwo trwało zgórą rok i ujawniło, że nadużyć dopuścił się kierownik warsztatów, inż. Franciszek Skrebowski, oraz kasjer Włodzimierz Bondrowski, który nie wypłacał dostawcom, lecz dziełił się z inż. Skrebowskim, który na rachunku zaznaczał, że jest zapłacony. W ten sposób zdefraudowano 134.650 złotych. Poza tem dokonywano malwersacji z deklaracjami celnymi. Mianowicie do Towarzystwa przekazywano przesyłki z zagranicy. Dwa egzemplarze deklaracji celnych pozostawiały na komorze, jeden otrzymywało biuro Towarzystwa. Kasjer Bondrowski przerabiał na tym egzemplarzu wpłaconą sumę na znacznie wyższą. W ten sposób zdefraudowano 248.165 zł. Około 50.000 złotych wynosiła wreszcie fałszerstwa przekazów PKO. Defraudacje te trwały przez trzy lata i uchodziły bezkarnie, ponieważ obaj sprawcy, ciesząc się bezgranicznym zaufaniem, prawie wcale nie byli kontrolowani. Obaj odpowiadają z więzienia. Bondrowski i inż. Skrebowski do winy się nie przyznają, zwałając ją jeden na drugiego.

**GRZYWNA PODATKOWA NA „PE-PE-GE” W GRUDZIADZU ZOSTAŁA OBNIŻONA DO 4 MILJONÓW.** — Władze skarbowe rozpatrywały ponownie sprawę najwyższej grzywny podatkowej, jaką dotąd wymierzono w Polsce. Chodzi tu o spółkę akcyjną Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, na którą pomorska Izba skarbowa nałożyła w swoim czasie grzywnę w wysokości 18 milionów złotych za nadużycia fiskalne, z czego 11 milionów przypadało za nieostemplowanie umów, zawartych z zagranicą. Obecnie władze skarbowe zgodziły się na zmniejszenie grzywny z 18 na 4 miliony złotych. Grzywna jest zabezpieczoną na hipotece przedsiębiorstwa. Nadużycia, z powodu których została nałożona, są przedmiotem badań specjalnej komisji, złożonej z pięciu ekspertów.

**UPARTY WYNALAZCA TRAFIŁ DO WIĘZIENIA.** Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał we czwartek sprawę oryginalnego wynalazcy: niejakiego Bociańskiego, który swego czasu zapropomował PKO nabycie swego wynalazku, uniemożliwiającego fałszowanie książeczek oszczędności-

## Zmiany w przepisach o ubezpieczeniu pracowników umysłowych

Uchwalony przez Radę ministrów w dniu 19 b. m. projekt ustawy o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nowelizuje szereg przepisów obowiązującego w Polsce od 1 stycznia 1928 r. ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Projekt zalicza do pracowników umysłowych dozorców górniczych, przez co usuwa dotychczasowe trudności odnośnie do terenu Górnego Śląska, gdzie nie obowiązuje rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych, łagodzi warunki dobrowolnego kontynuowania ubezpieczenia, wreszcie poddając obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego (państwowych, samorządowych itd.), pracujących zarobkowo umożliwia im nabywanie uprawnień emerytalnych również z ZUPU. Projekt przewiduje dalej, iż zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia w ZUPU pracowników instytucji publiczno-prawnych z wyjątkiem funkcjonariuszów państwowych i pracowników przedsiębiorstw

państwowych, jest możliwe tylko pod warunkiem zapewnienia tym pracownikom — poza świadczeniami emerytalnymi — także świadczeń na wypadek bezrobocia. Specjalne znaczenie ma przepis projektu, wprowadzający łączenie uprawnień emerytalnych przy przechodzeniu z ubezpieczenia jakiegokolwiek instytucji emerytalnej do innej instytucji, przyczem przepis nie odnosi się tylko do przekazywania składek za funkcjonariuszów państwowych, zagadnienie to bowiem reguluje ustawa emerytalna dla funkcjonariuszów państwowych.

Charakter ograniczenia dotychczasowych uprawnień mają przepisy o zmniejszeniu renty starczej w przypadkach, gdy ubezpieczony pracuje zarobkowo, a nie przebył w ubezpieczeniu 30 lat, oraz przepisy, uzależniające wysokość jednorazowej odprawy od długości okresu ubezpieczenia, przez co wysokość tych odpraw ulegnie zmianie.

## Tajne zbrojenia Trzeciej Rzeszy

MOWA NIEMIECKIEGO SOCJALISTY JOKLA W SENACIE CZECHOSŁOWACKIM

Praga, 22 grudnia. W czasie debaty budżetowej w Senacie niemiecki socjalista Jokl omawiał sprawę tajnych zbrojeń niemieckich. Stwierdził on, że wszystkie niemieckie zakłady przemysłowe pracują gorączkowo, wytwarzając materiał wojen-

ny. Jokl wyliczył cały szereg fabryk, które wytwarzają materiał wojenny. Stwierdza on dalej, że formacje hitlerowskie są szkolone w sposób ściśle wojskowy. Ponadto Trzecia Rzesza zbroi się na morzu i w powietrzu.

## Dlaczego Litwinów nie rozmawiał z Hitlerem?

NACISK MUSSOLINIEGO NIE ODNIÓSŁ SKUTKU

Jak donosi żydowski „Moment” w depeszy z Berlina, rząd niemiecki nalegał u Mussoliniego, aby uzyskać spotkanie między Litwinowem a Hitlerem i Mussolini wywarł wielki nacisk na Litwinowa w tym kierunku. Jeśli zaś mimo to komisarz sowiecki przejechał przez Berlin, nie odbywając żadnych konferencji, to dowodzi to, że otrzymał odpowiednie instrukcje z Moskwy. Zda-

niem korespondenta stanowisko Sowietów wobec Niemiec, które jeszcze miesiąc temu pozwoliły Litwinowowi na prowadzenie rozmów oficjalnych w czasie podróży do Ameryki, obecnie uległy zastrzeżeniu, a to z tego powodu, że rząd sowiecki przekonał się, iż znany plan przeciwsowiecki Rosenberga zyskuje wśród hitlerowców coraz więcej zwolenników.

## Nowa złośliwość Mussoliniego wobec Hitlera

W tych dniach zamianował Mussolini nowego członka senatu włoskiego. Jest nim oczywiście wielki kapitalista, prezes rad nadzorczych całego szeregu towarzystw akcyjnych i banków, a nazywa się... Jezejasz Levy. O wyznaniu i „rasę” niema co pytać — Charakterystycznym jest, że jest to w ciągu 11 lat rządów faszystowskich pierwszy wypadek powołania żyda do senatu włoskiego. Wszyscy dotychczasowi senatorowie żydzi byli mianowani jeszcze za czasów przedfaszystowskich i liczba ich zmniejszała się ciągle wsku-

tek wymierania. I oto właśnie teraz, gdy w Niemczech szaleje obłąd „rasowy” i dziennikarze idą do obozów koncentracyjnych za przypomnienie żydowskiego pochodzenia gen. Baiby, gdyż „ta potwarz naraża na szwank przyjazne stosunki Niemiec z Włochami” mianuje się Jezejasza Levyego senatorem. — Może wkrótce pojedzie on do Niemiec z jakąś ważną misją? Dlaczego nie? Przecież na ostatnich manewrach Reichswehry armję włoską reprezentował porucznik Levy.

— o o o —

wych. Ze strony jednak prezesa PKO p. Grubora spotkał się z odmową. Wówczas Bociański zjawił się w PKO z fałszywą książeczką, na którą mu wypłacono pewną kwotę i wtedy przyznał się, że pieniądze zwraca, gdyż książeczka jest sfałszowana. Bociańskiego oskarżono wówczas przed sądem grodzkim, który go jednak uniewinnił. — W cztery miesiące później, gdy mimo ponownych nalegań PKO nie chciało zakupić jego wynalazku, ponownie zjawił się ze sfałszowaną książeczką. Znowu otrzymał pieniądze i znowu natychmiast je zwrócił, przyznając się do fałszerstwa. Tym razem sprawa trafiła do sądu okręgowego, który skazał wynalazcę na rok więzienia. Sąd apelacyjny, rozpatrując w czwartek tę sprawę, odroczył ją dla zbadania stanu poczytalności upartego wynalazcy.

**ROZUMNY POMYSŁ TORUŃSKIEGO POLICJANTA.** Okres „radosnego wyścigu pracy”, jaki na terenie całej Polski realizowała „sanacja”, — przeminał już, a pozostało po nim trochę monumentalnych gmachów, niewiśnięto afer i skandalów oraz szereg budowli niewykończonych. Zabrakło pieniędzy. Jak donosi „Słowo Pomorskie”, miasto Toruń ma również swój zabytek z tego okresu. Jest nim niedokończony gmach dyrekcji dróg wodnych przy ul. Krasieńskiego. Gmach kosztował zapewne kilkaset tysięcy złotych, koszty wykonczenia ostatecznego wyniosłyby zaledwie (według zdania fachowców) kilkanaście tysięcy złotych. Tymczasem gmach stoi pusty i opuszczony. Uczniowie powybijali szyby, powyrywali nawet ramy okienne. W pokojach urządzili sobie miejsce zabaw i w barbarzyński sposób niszczyli, co tylko

się dało. Po kilku latach znalazł się wreszcie człowiek, który władzom wskazał drogę, jak możnaby gmach nie tylko uchronić od zupełnego zniszczenia, lecz go wykończyć, a nawet doprowadzić do tego, że może przynosić korzyść publiczną. Przed kilku miesiącami starszy przodownik policji p. Diakiewicz zwrócił się z prośbą do władz, by mu pozwolono wykończyć w budynku na własny koszt dwa pokoje i kuchnię, jako mieszkanie. — Prośbę załatwiono przychylnie i jak się dowiadujemy, pomysły policjanta od kilku już dni zajmuje nowe mieszkanie. Możeby odpowiednie władze, zachęcane tym „genjalnym pomysłem”, wydały ogłoszenie, że gmach mogą wykończyć lokatorzy na własny koszt. Wskutek braku mieszkań nie zabrakłoby na pewno amatorów.

**DZIECI I MATKA W PŁOMIENIACH.** Podczas chwilowej nieobecności rodziców, w zagrodzie gospodarza Józefa Stasiaka, we wsi Tymiany pod Kaliszem, uległo poparzeniu dwoje małoletnich dzieci i ratując je matka. Napaliwszy w piecu Stasiakowa wyszła na chwilę do gospodarstwa, pozostawiając czworo swoich dzieci w izbie. — Przedtem na rurze od piecyka powiesiła mokre pieluszki do wysuszenia. Gdy rura rozpalila się od buchającego w piecyku ognia, zajęły się pieluszki, a od nich stojące opodal łóżko. Dwoje dzieci: 6 i 4-letnie wybiegły z mieszkania, natomiast 2-letni Józef i 8-miesięczna Anna pozostały w łóżku. Na wszechyły przez dzieci krzyk nadbiegła matka, której przedstawił się ponury obraz: płonące łóżko, a na niem krzyczały silnie poparzone dzieci. Stasiakowa, ratując swoje maleństwo, doznała jak i dzieci silnych poparzeń.

## TELEGRAMY

### ZNACZNY SPADEK RUCHU POCZTOWEGO

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł.). Wedle zestawienia obrotu pocztowego za ostatnich 10 miesięcy okazuje się, że przekazów pocztowych i telegraficznych nadano na sumę 269 milionów, podczas gdy w r. 1931 na 405 milionów zł. Listów i korespondencji zwyczajnej nadano 337'8 milionów sztuk, podczas gdy w 1931 r. 447 milionów. Spadek liczby korespondencji w przeciągu 2 lat wynosi około 30 procent.

### NA WICEWOJEWODĘ NIEZDOLNY, NA NOTARJUSZA NADAJE SIĘ

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł.). Wicewojewoda warszawski p. Włoskowicz na skutek orzeczenia komisji lekarskiej, która uznała go w 50 proc. niezdolnym do służby, przechodzi z dniem 1 stycznia w stan spoczynku. Charakterystycznym jest doniesienie prasy, że mimo tego orzeczenia p. Włoskowicz ma być mianowany notariuszem w jednym z większych miast. Jako przyszłego wicewojewodę warszawskiego wymieniają wicewojewodę nowogrodzkiego p. Godlewskiego i wicewojewodę poleskiego p. Witkowskiego.

### DOLAR

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'69 zł. Bank Polski płacił 5'65 zł.

### ARESztOWANIE WYŻSZEGO URZĘDNIKA POCZTOWEGO

Warszawa, 22 grudnia (tel. wł.). Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został kontrolor urzędu pocztowego Warszawa—Praga Antoni Deliusz pod zarzutem przywłaszczania przekazów pocztowych, które listonosze zwracali pocztom, nie zastawiając adresata w domu.

### PLANY FUNDUSZU PRACY NA ROK 1934

Warszawa, 22 grudnia (PAT). Wczoraj w pałacu Rady ministrów odbyło się posiedzenie komitetu naczelnego funduszu pracy pod przewodnictwem inż. Czesława Klarnera. Prezes Klarner scharakteryzował wyniki finansowe, społeczne i techniczne akcji i funduszu pracy w roku 1933, poczem naczelną dyrektora funduszu pracy poseł Madeyski przedstawił przebieg prac nad przygotowaniem planu robót na rok przyszły oraz zasady wykonania tego planu. Przedstawiony program robót na rok 1934/35, zamykający się cyfrą 60 milionów złotych, został przez komitet naczelną przyjęty.

### MINISTER BECK PRZEWODNICZĄCYM RADY LIGI NARODÓW

Paryż, 22 grudnia (PAT). Dzienniki podkreślają, że najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie przewodniczyć będzie polski minister spraw zagranicznych Józef Beck. Obrady rozpoczną się 13 stycznia 1934.

### WYJAZD AMBASADORA AMERYKAŃSKIEGO Z MOSKWY

Moskwa, 22 grudnia (PAT). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie p. Bullitt opuścił wczoraj Moskwę, udając się przez Warszawę, Berlin, Paryż, do Waszyngtonu. Ambasador ZSRR w Waszyngtonie Trojanowski w ostatniej chwili odłożył swój wyjazd do Moskwy o kilka dni z powodu rozpoczęcia sesji budżetowej Centralnego Komitetu Wykonawczego.

### WYNIK WYBORÓW W RUMUNII

Bukareszt, 22 grudnia (PAT). Oficjalny komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych wydany po wyborach do parlamentu, stwierdza, że udział w wyborach wynosił 75 procent uprawnionych do głosowania. Wybory odbywały się w całkowitym spokoju. Obliczenia trwają w dalszym ciągu. Z tymczasowych danych wynika, że prawie wszystkie partie, które przystąpiły do wyborów, będą reprezentowane w nowej Izbie. Według dotychczasowych wiadomości, opozycja nie uzyskała absolutnej większości głosów w żadnym z departamentów, gdy partia rządowa uzyskała większość w całym szeregu departamentów. Nowa Izba prawdopodobnie składać się będzie z 305 liberałów, 28 posłów partii narodowo-chłopskiej, grupa chłopska dra Lupu i secesja liberalna Jerzego Bratianu otrzymują po 10 mandatów, partia chrześcijańska prof. Cuzy i partia narodowo-rolnicza Gogi po 6 mandatów, partia węgierska 28 mandatów, grupa Juniana 5, partia Argetojanu 4, partia ludowa marszałka Averesco, partia socjalno-demokratyczna oraz żydzi, o ile nie uzyskają jeszcze potrzebnych im 2 procent głosów, mogą pozyskać bez mandatów. Jest możliwe, że przypuszczenia te ulegną zmianie po obliczeniu ostatecznych wyników.

GWIAZDKOWY NUMER naszego dziennika wyjdzie W NIEDZIELĘ RANO w podwójnej objętości i zawierać będzie treść obfita i urozmaiconą.

## Tylko van der Lubbe skazany na śmierć. Torgler i Bułgarzy uwolnieni?

Londyn, 22 grudnia (PAT). Agencja Reutersa donosi, że według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych wyrok trybunału lipskiego w procesie o podpalenie Reichstagu, który zakomunikowany, jakoby już został kanclerzowi Hitlerowi i premierowi pruskiemu Goeringowi, skazuje na śmierć van der Lubbe, zaś niewinnia Torglera i 3 Bułgarów. Niemniej Torgler i inni przywódcy komunistyczni będą oskarżeni o zdradę stanu i ponownie oddani pod sąd. Dymitrow, Popow i Tanew będą niezwłocznie wydani zagranicę. Chociaż niektóre sarajne kola narodowych socjalistów wypowiadają opinię, że nie można pozwolić, aby Dymitrow żywy wydostał się zagranicę, kanclerz Hitler i premier Goering wydali już surowe polecenie, aby wyrok sądu lipskiego był ściśle wykonany i aby Dymitrow i jego współtowarzysze dotarli zdrowo i cało do granicy. (Wyrok ma być ogłoszony w sobotę).

Berlin, 12 grudnia (PAT). W związku z doniesieniem agencji Reutersa, że treść wyroku w procesie o podpalenie Reichstagu została już zakomunikowana kanclerzowi Hitlerowi i ministrowi Goeringowi, agencja Wolffa stwierdza, że w ten sposób w całym świecie zostało stworzone wrażenie, że wyrok ten pod wpływem pewnych czynników może ulec zmianie. W związku z tem przewodniczący trybunału najwyższego wyjaśnia, że zgodnie z przepisami, wyrok przed jutrzejszym urzędowym ogłoszeniem nie może

być nikomu zakomunikowany i nikomu nie był zakomunikowany. Poza tem przewodniczący trybunału stwierdza, że w chwili ogłoszenia przez agencję Reutersa tej wiadomości członkowie trybunału nie zakończyli jeszcze swych narad.

Bern, 22 grudnia (PAT). Szwajcarska agencja telegraficzna podaje, że zbiegły z Niemiec obywatel polski Lejzor Kaplan oświadczył pewnemu adwokatowi w Zurychu, że posiada rewelacyjne informacje dotyczące podpalenia Reichstagu, w którąto sprawę poza van der Lubbem winieszan są pewne czynniki narodowo-socjalistyczne. Kaplan wyraził gotowość złożenia odpowiednich zeznań przed trybunałem Rzeszy w razie udzielenia mu należytej gwarancji bezpieczeństwa.

Berlin, 22 grudnia (PAT). Dziś w przeddzień ogłoszenia wyroku w procesie lipskim o podpalenie Reichstagu odbyła się w Berlinie rozprawa przeciw robotnikowi Soenkemu, oskarżonemu o fałszywe zeznania w procesie lipskim. Soenke był świadkiem w tym procesie i został aresztowany 30 października r. b. na sali sądowej, gdyż w toku rozprawy przyznał się, że złożone przez niego zeznania zawierały szereg fałszywych danych. Sąd zgodnie z wnioskiem prokuratora skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia, 10 lat utraty czci i dożywotnie pozbawienie prawa składania przysięgi.

### WOJNA CELNA FRANCUSKO-NIEMIECKA

Berlin, 22 grudnia (PAT). Biuro Wolffa komunikuje: Toczące się ostatnio w Paryżu rokowania gospodarcze niemiecko-francuskie nie doprowadziły do porozumienia. Dalsze stosunki gospodarcze między Niemcami a Francją po 1 stycznia 1934 zależą być wyłączenie od zarządzeń, jakie rząd francuski podejmie w tym kierunku. Moc wiążąca umowy handlowej z r. 1927 trwać będzie nadal. Zarządzenia niemieckie zależą być od sposobu, w jaki rząd francuski ustalić będzie kontyngenty importowe.

### OSTATECZNE UCHWALENIE SANACJI BUDŻETU FRANCUSKIEGO

Paryż, 22 grudnia (PAT). Izba deputowanych ukończyła wczoraj popołudniu drugie czytanie projektu naprawy finansowej, uchwalonej ostatnio przez senat. Debaty zakończyła się przyjęciem zmian niektórych artykułów projektu.

### WIELKI POŻAR FABRYKI PAPIERU

Lille, 22 grudnia (PAT). W Marquette pod Lille spłonęła doszczętnie wielka papiernia. Straty wynoszą kilka milionów franków. Kilkuset robotników znalazło się bez pracy. Przyczyną katastrofy jest podpalenie i to poraż trzeci w tym roku. Przy ratowaniu magazynów jeden z robotników doznał ciężkich poparzeń.

### NOWY DYREKTORJAT FASZYZMU WŁOSKIEGO

Rzym, 22 grudnia (PAT). Rozkaz dzienny partii faszystowskiej przynosi nowy skład dyrektorjatu partii: Marpichta zatwierdzony został na stanowisko wicesekretarza, dep. Serena mianowany został drugim wicesekretarzem, dep. Marinelli został ponownie mianowany sekretarzem administracyjnym partii.

### SĄD POLECIL ZWOLNIĆ GENERAŁA O'DUFFY

Dublin, 22 grudnia (PAT). Sędzia Sądu Najwyższego wydał polecenie zwolnienia przywódcy „niebieskich koszul” irlandzkich generała O'Duffy oraz drugiego przywódcy Sullivan. Sędzia uważa, że pętlrzyzmywanie ich w więzieniu jest bezprawne.

### REKORD LOTNICZY

Batavia, 22 grudnia (PAT). Samolot pocztowy, należący do towarzystwa „Royal Dutch”, który wiozł 82.000 przesyłek pocztowych do Indii holenderskich, przybył do Batavii, przelatując dystans 9.530 km. w 72 godz. 42 min. Samolot leciał niemal bez przerwy dniem i nocą.

### AMERYKA PRZECHODZI DO SREBRNEGO POKRYCIA WALUTY?

Londyn, 22 grudnia (PAT). Prezydent Roosevelt ratyfikował porozumienie londyńskie w sprawie srebra, osiągnięte w okresie konferencji eko-

nomicznej na podstawie wniosku senatora amerykańskiego Pittmana. Jest to zdaniem kół miodajnych pierwszy krok na drodze do bimetalizmu. Prezydent wydał jednocześnie zarządzenie zakupu srebra i otwarcia mennicy dla wybitcia monet srebrnych. Na ten cel przeznaczono 24 miliony uncji srebra, drugie tyle zaś stanowi będzie rezerwa.

### ZAMIESZKI NA KUBIE

Hawana, 22 grudnia (PAT). Nieznani sprawcy dokonali zamachu na 3 pociągi, jadące do Hawany i wiozące uczestników manifestacji na rzecz rządu, sprzeciwiających się tzw. poprawce Platt, dającej Stanom Zjednoczonym prawo interwencji na Kubie. Przez całą noc trwała gwałtowna strzelanina w rozmaitych częściach miasta. Istnieje możliwość dalszych zamieszek.

### ROZEJMI BOLIWIJI Z PARAGWAJEM

Nowy Jork, 22 grudnia (PAT). Według doniesień z Montevideo Boliwia przyjęła propozycję zawarcia rozejmu z Paragwajem.

## PRZEGLĄD LITERACKI

### NOWA LITERATURA W NOWEJ POLSCE.

Nakładem Gebethnera i Wolffa ukazało się wyczerpujące dzieło Leona Pomirowskiego o współczesnej literaturze polskiej. Odkładając obserwację recenzję na później, narazie sygnalizujemy, że obraz współczesnej literatury polskiej został w tem dziele ukazany w dwóch, poczęści niezależnych od siebie tomach. Pierwszy: „Walka o nowy realizm” to ogólnoteoretyczny wstęp, syntetyczny opis prądów literackich powojennych oraz profile wybitniejszych pisarzy przedwojennych. Właściwą analizę powojennej literatury polskiej daje w sposób wyczerpujący tom p. t. „Nowa literatura w nowej Polsce”. Omówiony tu został wyczerpująco całokształt życia literackiego Polski powojennej, wszystkie nieomal jego zjawiska, ogromny rejestr nazwisk autorskich, od najwybitniejszych pisarzy do najmłodszych i debiutujących. Jest to więc pierwszy krytyczny obraz nowej literatury polskiej. Przy końcu książki autor umieścił rozprawę, dotyczącą metod wprowadzania literatury współczesnej do nauki szkolnej. Dzięki temu „Nowa literatura w nowej Polsce” staje się nieodzowna dla każdego nauczyciela-polonisty.

## Przepowiednia pogody

na sobotę:

W całym kraju w dalszym ciągu mroźnie. Po chmurnym lub mglistym ranku, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, dość pogodnie przy słabych wiatrach miejscowych.

## PROSZE PAŃSTWA MODNE — PRAKTYCZNE — TANIO!

Tym właśnie warunkom odpowiadają TOREBKI, PARASOLKI, PORTEFELE i inne aktualne podarunki NA GWIAZDKĘ tylko w Magazynie „NOBLESSE”, Jagiellońska 11a.  
Do Torebki, Portfelu lub Teczki monogram srebrny D A R M O.

Uwaga na firmę i numer domu 11a.

## Sprawa pomocy doraźnej dla bezrobotnych na Radzie miejskiej

Na wstępie ostatniego posiedzenia Rady miejskiej uczczono przez powstanie pamięć radnego posła Jaegera. R. Włodzimierski postawił wniosek, by gmina postarała się o znaczniejsze kredyty na publiczne budowy we Lwowie, a inż. Małczke imieniem sekcji III stawiał wniosek, by przyspieszyć czas robót publicznych. Tymczasem, jak wiemy, nietylko roboty z Funduszu pracy zaczynają się z wielkim opóźnieniem, ale nawet roboty z funduszy magistrackich nie są wykonywane w okresie t. zw. sezonu.

Następnie tow. Skalak postawił wniosek nagły w sprawie pomocy dla bezrobotnych.

Wysoka Rado! — mówił tow. Skalak — komitet pomocy dla bezrobotnych skończył swoją działalność w miesiącu czerwcu i od tego czasu nie daje znaku życia o sobie. Tymczasem nadzwyczaj ciężka zima, nie pozwala nam przejść nad bezrobotnymi do porządku dziennego, musimy względem bezrobotnych mieć czyste sumienie, musimy im dopomóc. Lwów ma dziś około 30 tysięcy bezrobotnych, dla których pomoc prawie nie istnieje. Ułożyło się tak nieszczęśliwie, że okres wyborów we Lwowie przypada na wiosnę i wtedy napewno znajdzie się węgiel dla nieopalaných mieszkań

biedaków ale wtedy będzie on już mniej potrzebny.

P. Drojanowski z wielką tromtadracją zaczął replikę na wniosek tow. Skalak, oświadczając, jaką to wydatną pomocą oddziałają komitety bezrobotnych i rzucił milionowymi cyframi. Zajmijmy się więc troszkę temi cyframi. Bezrobotny na rodzinę (!) otrzymuje przeciętnie 3 bochenki chleba kilogr. na miesiąc, np. p. Drojanowski podał dumnie cyfrę 100 tys. bochenków chleba miesięcznie, 70 tys. objadów miesięcznie, które zjada 2 tysiące osób dziennie, 1,360.900 kg. ziemniaków (szkoda że nie podał w gramach, a byłaby miljarowa cyfra). Jeśli uwzględnimy, że bezrobotnych jest około 30 tysięcy, to wypadnie nam, że bezrobotny może zjadać objad co 10 godzin, otrzymał 45 kg. ziemniaków na całą zimę i do tego 50 kg. węgla na całą zimę. Przecież trzeba, że cyfry „milion trzystaszesćdziesiąt tysięcy dziewięćset” kg. kartofli brzmi bardzo imponująco, ale gdybyśmy na przykład chcieli powiedzieć jeszcze z większym tupelem, można to samo wymówić obliczając w gramach „miliard 360 milionów 900 tysięcy”, a 600 tysięcy kg. węgla dałoby w gramach też imponującą liczbę, szkoda tylko, że temi cyframi ani najęść, ani ogrzać się nie można. Przecież też trzeba, że wysoki ton p. Drojanowskiego pod koniec repliki nieco się obniżył, bo przyznał, że akcja nie może nikogo zadowolić, wobec czego przyjmuje zgłoszone wnioski, które brzmią:

Rada miejska poleca magistratowi, aby z niewyczerpanych rubryk budżetu zmobilizował najkonieczniejsze środki pieniężne na natychmiastową doraźną pomoc dla ginących z głodu i zimna bezrobotnych.

Rada miejska zwraca się do prezydium miasta, aby natychmiast przedstawiło władzom centralnym rozpaczliwe położenie ludności bezrobotnej i biednej m. Lwowa i wyjednało potrzebne, dostateczne środki na żywność, odzież i opał.

Wnioski te jednomyślnie Rada uchwaliła. Zobaczmy, jakie będzie ich wykonanie.

Po zatwierdzeniu wniosku r. Sudhoffa w sprawie interwencji miasta, by nie przenoszono do Warszawy Zakładu Ubezpiecz. od wypadków, załatwiono podwyżkę podatku od nieruchomości i podatek od psów.

## Przed świętami

Zwykle pełne ruchu przygotowania do świąt, obecnie najzupełniej inaczej wyglądają. Sklepy wprowadziły zgodnie z przepisami otwarte są do godz. 9 wieczór, ale w znacznie krótszym czasie mogłyby zaspokoić swą nieliczną klientelę. O ile ktoś coś kupuje, szuka rzeczy najpotrzebniejszych i najtańszych.

Natomiast gromadzą się tłumy pod urzędami dzielnicowymi magistratu, gdzie zwykle się wydawać jakieś zapomogi w naturze biednym i bezrobotnym.

A zastępy tej klienteli ciągle rosną, ilość ich przekracza we Lwowie 10 tysięcy rodzin, co oznacza około 40 tys. głów, którzy nie tylko nie mają na świąteczny posiłek, ale brak im najpotrzebniejszego kawałka chleba.

Właśnie cisną się przed urzędami miejskimi, bo teraz wydają bony na bezpłatny węgiel, cisną się przed składami węgla, bo owe bony realizują.

A wydają tym ludziom 50 kg. węgla na rodzinę do 6 osób, dopiero od 7 osób w górę dawka się zwiększa na 150 kg. Jeżeli ta progresja ma być zachętą, aby ludzie mieli więcej dzieci, to chyba nie odniesie skutku.

I to jest wszystko, z czym bezrobotni mają spędzić...

Chociaż...

Czytamy w prasie sanacyjnej, że z inicjatywy p. wojewody rozdano 450 paczek żywnościowych — świątecznych między najbiedniejsze rodziny, bez względu na wyznanie i narodowość. 450 paczek... Czy nie za dużo...

A paczki te zawierały 5 kg. maki, 1 kg. słoniny, 1 kg. kielbasy, 1 kg. cukru, pół kg. konserwy kawowej, 10 dkg. herbaty i 1 kg. mydła. Z odzieży i bielizny nie dano, tylko mydło, niech się brudzą myją.

W trosce posunięto się tak daleko, że biednym żydowskim dano koszerne paczki. — Inicjatywa piękna, a wykonanie wzruszająco przewidujące. Czy aby nie za dużo...

450 paczek — na przeszło 10 tysięcy zarejestrowanych w biurach miejskich bezrobotnych.

A obdzielono i inteligencję pracującą.

450...

Czy nie za dużo?...

## SPORT

CZARNI—POGOŃ 1:1. Zawody o mistrzostwo klasy A w hokeju na lodzie zakończyły się wynikiem remisowym. W poniedziałek 25 bm. spotkanie towarzyskie Czarni—Pogoń.

**OZDOBY NA CHOINKĘ  
SWIECZKI CHOINKOWE**  
podarunki na GWIAZDKĘ i NOWY ROK  
**WODY KWIATOWE. KOSMETYKA.**  
CENY ŚCISLE FABRYCZNE.

Poleca  
**Składnica Fabr. Mydła i Swiec**  
**„Wasze Oczko”** Halička 1  
(róg Rynek)

TRAVEN

42

## KREW I BAWELNA

„Ale oni także grozili”. Brzmiało to, co i jak Lamas mówił, bardzo żałośnie.

„Grozili. Co pan pod tem rozumie?”

„Powiadali, że chcą zabić senjora Doux.”

„Tego nie mówiliśmy”, zawołali aresztowani.

Dyrektor spojrział ironicznie na Lamasa i rzekł:

„Nigdy jeszcze nikt panu nie powiedział, że chciałby pana zabić? Czy pan także wtedy aresztował swoją żonę i swoich przyjaciół i znajomych i tłukł ich kolbą rewolweru po głowie?”

„To tutaj wydawało mi się bardzo poważnem” rzekł Lamas.

„Dla pańskiej skóry, czy dla czego? Czy któryś z tych, których pan aresztowałeś, uderzył kogoś, albo obrabował, albo zdemolował kawiarnię senjora Doux? Zapewne nie, gdyż w takim razie byłby mi pan zaraz o tem opowiedział. My i pan jesteśmy na to, by strzec własności i osoby senjora Doux, ale tego nie ma w konstytucji, że jesteśmy do tego, by mu pomagać w płaceniu honorarjów, z których żaden człowiek wyżyć nie może i by mu pomagać w zatrudnianiu swoich ludzi tak długo, że nie mają nawet czasu na pójście z rodziną na przechadzkę. Jeżeli ludzie to znoszą, nie

nas to nie obchodzi; ale gdy już nie chcą dłużej tego znosić, nie jest naszym zadaniem ich za to aresztować. Dlaczego nie ugodzi się senjor Doux ze swoimi ludźmi? Miałby wtedy zaraz spokój. Ale ten stan rzeczy nie może dłużej trwać. To mogłoby prowadzić przecież do zaburzeń. Natychmiast polecę zamknięcie kawiarni La Aurora na przeciąg dwóch miesięcy. Wtedy będzie spokój.”

Zwrócił się do pisarza:

„Proszę natychmiast wypełnić dekret zamknięcia na dwa miesiące. Podpiszę go i wytłumaczę przed gubernatorem. A pan, senjor Lamas, może się chwilowo uważać za zwolnionego ze służby, aż mnie gubernator nie zawiadomi, dokąd pan zostanie przeniesiony. Aresztowanych należy zwolnić. Poza tem jeszcze jakieś zażalenia?”

„Nie”, oświadczyli aresztowani.

Dyrektor wstał, podał sekretarzowi syndykatu, który się pożegnał, rękę i powiedział mu: „Nie mamy w tej sprawie nic więcej do powiedzenia. Wszystko dalsze jest w rękach panów. Dobrze było, że mogliście mnie tak prędko sprowadzić. Zawsze mamy jeszcze takich, którzy nie dotrzymują kroku.”

„Albo dotrzymać nie chcą, bo są związani” dodał sekretarz.

„Dostanie miejsce, gdzie będzie mógł robić oszczędności, bo nie będzie miał wydatków. Mam już takie miejsce dla niego, okolica, gdzie jest pełno bandytów. Jeżeli jest coś

wart, może to tam udowodnić. A jeżeli nie jest nic wart, wyrzucimy go. Należy on jeszcze zawsze do starej gwardji, która sądzi, że dyktatura jest jedyną właściwą formą rządu. Niezadługo pozbędziemy się ich wszystkich i jest całkiem dobrze, gdy ci ostatni, których jeszcze mamy w służbie, popadają w stare błędy i dają się nam w ten sposób poznać.”

„Ha!” wykrzyknął sekretarz, „w Stanach nchodzą te stare błędy za najnowsze zarządzenia.”

„Wiem o tem” odparł dyrektor, „ale jeżeli już wiele naśladowujemy, wszystkiego nie musimy naśladować, a zwłaszcza tego, co nie odpowiada więcej naszym czasom. Te środki były kiedyś dobre, możliwe, ale dziś są najgłupsze, jakich można używać. I także w Stanach są stosowane tylko przez osłów, a osłów mają oni tam więcej niż my, o ile chodzi o dwunożnych.”

5.

Obaj urzędnicy z zielonemi sznurami na surdutach przyszli do senjora Doux i oddali mu dokument. Doux dostał okropnego stracha i krzyknął do żony:

„No tak, mamy tutaj ten rząd bolszewicki. Ładnego figla mi splełali.”

„Co się stało?” zapytała żona, zbliżając się. „Zamknęli nas.”

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Z dnia

### CO MA SERDELEK DO JASNEJ GÓRY?..

Było i przeszło...

Ubiegłej niedzieli w salach hotelu „Imperial”, ogłoszono jako „Salon sportowy”, gdzie na koncercie „Związku sportowego”, społecznie według wszelkich państwowych szykan „wyszlamowali” ci bracie forszę, żeś portki przez łeb musiał ściągać.

Ale było i przeszło...

Nie mógł tego przeboleć Ruafin Majblum i Jonas Gabel i w jakiejś „biturze” splawił kamyki, którejs ze strzeleckich gwiazd, że go nawet ranga nie osłoniła. Było i przeszło.

Na każde święta, zawsze „złote serce” pań i panusiek od Miłosierdzia, po Tow. miłośników jamników i kanarków, aż do „św. pułkownika Miłkołaja” urządził t. zw. wentę.

Za jedne 20 groszy można było wygrać całe prosię, a żydzi koszerne indyka.

Dobrodziej na tej loterii za abiali i pieniądze szły na t. zw. cel społeczny.

Zazdrościli widocznie tego zarobku „oracze”, z pod znaku „świętej legendy”, którzy nawet jeszcze wtedy do majtek nie robili, gdy robiła się legenda i urządzili również „społeczną wentę”.

Jeszcze jedna konkurencja miłosierdzia — filantropji... Legion Młodych...

Ale jest i pizejdzie...

## KRONIKA

### TEATR WIELKI

Sobota: Teatr nieczynny.

Niedziela, 7:30: „Pieniądze to nie wszystko”.

Poniedziałek, 7:30: „Pieniądze to nie wszystko”.

Wtorek, 8:30: „Fraulein Doktor”; 7:30: „Pieniądze to nie wszystko”.

Środa, 7:30: „Pieniądze to nie wszystko”.

Czwartek, 7:30: Koncert Towarzystwa muzycznego.

Piątek, 7:30: „Fraulein Doktor”.

### TEATR ROZMAITOSCI

Sobota: Teatr nieczynny.

Niedziela, 7:30: „Stefek”.

Poniedziałek, 7:30: „Stefek”.

Wtorek, 8:30: „Waterloo”; 7:30: „Stefek”.

Środa, 7:30: „Stefek”.

Czwartek, 7:30: „Stefek”.

Piątek, 7:30: „Stefek”.

— o o o —

### WYBICIE SZYB W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

Ubiegłej nocy komuniści wybili kilka szyb w gmachu sądu okręgowego przy ul. Batorego.

**NIEROZMYSLNE OTRUCIE.** W hotelu „Narodna Hostynica” przy ul. Kościuszki zatrula się Marja Leninówna z Sambora. Cierpiąca ona na bezsenność i zazywała weronal, którego wzięła zbyt wielką dawkę.

**POŻAR.** Wczoraj wybuchł pożar w domu senatora Makalewicz przy ul. Zielonej 5. Pasiwą pożaru padł prawie cały dach domu.

**TO I OWO KRYMINALNE.** Oskarowi Kalisma, nowi (Żółkiewska 40) skradziono radjowy aparat marki Telephomu, wartości 1500 złotych, a z mieszkanka Karola Diamanta garderobę, wart. 1630 złotych. — Annie Kiwak ze Zboisk skradziono pugilares. Sprawcę Dymitra Greczyna aresztowano. — Aresztowano poza tem Kazimierza Dumańskiego za kradzież garderoby. — Pięć aresztowań za kradzież, trzy za włamanie, trzy za paserstwo i dwa za sprzedaż zapalniczek i kamyków, pochodzących z przemytu.

**BEZ MATKI.** W miejskim zakładzie dla biednych przy ul. Wronowskich, jakaś nieznana kobieta porzuciła swoje 8-miesięczne dziecko płci męskiej.

**ZAMIAST KOŚCIUKA KARABIN.** — Wydział śledczy w poszukiwaniu za Kościukiem Marjanem na Pasiakach Lyczakowskich znalazł w mieszkaniu Piotra Jędrzejczyka karabin wojskowy francuski, który zakwestjonowano.

## Nowe poezje

STANISŁAW JERZY LEC: „BARWY”. Poezje. Lwów 1933. Pierwszy tomik młodego poety wypadł korzystnie. Liryki jego cechuje oryginalność, świadcząca o niezależnym talencie, który nie znalazł jeszcze swego pełnego wyrazu, ale wyraźnie się przebiega nazwę wewnątrz w doskonałych przenośniach, porównaniach i w sztuce wytwarzania nastroju. Coprawda Lec nie panuje jeszcze w zupełności nad językiem, który miejscami jest nie-

zgrabny a nawet sztuczny, ale operuje bogatym słownictwem. Treść jest wdzięczna, a koncepcja barw, przynajmniej w ujęciu, udana. Często uderza autor w strunę społeczną, ale unosząc się w mgłę liryki abstrakcyjnej, nie zawsze trafia właściwie i wywołuje czasem fałszywy ton. Wszystkie te braki nie są jednak zasadnicze. Borykanie się bowiem z materjalną i formalną konstrukcją wiersza jest charakterystyczne dla każdego debiutanta i stanowi pewien etap ewolucyjny. W konkretnym zaś wypadku jest ono równoważone przedziwnym kunsztem spajania kontrastów w jedno. Autor stwarza bowiem świetną syntezę zdrowego realizmu z rafinowaną fantazją, skrajnego naturalizmu słowa z najczystsza liryką. Przysparza to czytelnikowi wiele wrażeń estetycznych. Tomik zdobią liczne grafiki.

J. Barski.

## Z SALI SĄDOWEJ

### SUROWY PAN NACZELNIK

Pierwszy dzień rozprawy trwał aż do godziny 9 wieczorem. Zeznawali przeważnie podoficerowie straży pożarnej, wydając oskarżonemu korzystne świadectwa.

W drugim dniu rozprawy zeznawali na wstępie strażacy, którzy czyścili kościoły i cerkwie, których to robót podejmował się Cieckiewicz na własną rękę. Za tę pracę płać po 100 do 200 zł.

Strażak Bloch jeździł z oskarżonym Cieckiewiczem na wycieczki i zwoził cegły z Kulparkowa na Sobieszczyznę. Za kilkugodzinną pracę dziennie otrzymywał po 50 groszy.

Świadek Miśkow oczyszczał cegły na Kulparkowie, zwożone na Sobieszczyznę.

Przew.: Co panu za to płacono?

Św.: Dostałem na piwo.

Szofer straży pożarnej Michulka naprawiał autka oskarżonego. Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, że dla Cieckiewicza pracował w czasie służby przez trzy dni, poza tem sadził dzwinka, odbierał roboty, zwoził cement w chwilach wolnych od służby.

Przew.: Kto pana zastępował w czasie służby?

Św.: Raz zastępował mnie kolega, w innych dniach nikt mnie nie zastępował.

Przew.: To znaczy, że gdyby był pożar, nie byłoby komu wyjechać?..

Na pytanie prokuratora świadek zeznaje, że mniej więcej otrzymywał za swą robotę po 1 zł. 50 groszy dziennie. Przed założeniem fundamentów za roboty ziemne płać Cieckiewicz tylko piwem i piwem.

Były szofer straży pożarnej Kuźniar, pracował przez całe lato na parceli Cieckiewicza, za trzy dni pracy otrzymywał 5 złotych, czasem nic. Były też dni, w których pełnił pracę dla Cieckiewicza w czasie służby.

Przew.: Co znaczy „nie nie płać”?

Św.: Były tygodnie, kiedy nic nie płać.

Przew.: Dlaczego pan robił zadarmo?

Św.: Bo chciałem się utrzymać na stanowisku.

Przewodn.: I tak pan wyleciał!

Św.: No tak, byłbym tam został dotychczas, gdybym był wszystko robił co pan naczelnik chciał.

Świadek były strażak Kreczkowski pracował w różnych okolicznościach dla p. Cieckiewicza, czyścił auta prywatne. Za to nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia. Świadek przyznaje, że czasem p. Cieckiewicz jeździł do pożaru swem autem prywatnym.

Świadek Słobodzian, spensjonowany woznica straży pożarnej, woził p. Cieckiewicza koniami do teatru, kina, woził także szyny na budowę.

Świadek Błaszyński, były strażak, plantował parcelę Cieckiewicza na Kulparkowie. Nie przypomina sobie, czy za tę robotę otrzymywał osobne wynagrodzenie.

Przew.: Dlaczego pan został wydalony ze służby?

Świadek: P. Cieckiewicz mnie wydalil, bo spóźniłem się z urlopu o pięć dni.

Świadek Pater, były strażak, w czasie służby stracił głos tak, że mówił szepem. Zeznaje on, że czyścił kościoły w czasie służby.

Świadek Bertański, strażak, przez dwa lata czyścił cegły z kominu na Kulparkowie. Na żądanie p. Cieckiewicza świadek przed służbą wykonywał niektóre prace na budowie na Sobieszczyźnie. Czasem spóźnił się z tego powodu do służby. — Zeznaje dalej, że deski z rusztowania w straży pożarnej zwożone były na budowę p. Cieckiewicza.

Oskarżony w tem miejscu usiłuje wytłumaczyć, że materjal ten był jego własnością.

Prokurator: Jak ktoś się spóźnił do roboty, był karany?

Świadek: Był karany.

Prokurator: Czy pan był karany?

Św.: Ja nie, bo mnie pan naczelnik zwalniał.

Zeznania wiceprezydenta Radyka dotyczą sprawy nadużyć w związku z taksówką Cieckiewicza. Na pytanie przewodniczącego, czy świadek wie coś o tej taksówce, świadek wyjaśnia, że otrzymał w tej sprawie kilka anonimów. Kiedy zainteresował o to Cieckiewicza, ten oświadczył, że taksówka jego ma stały postój w mieście, a nie w garażu straży.

Przew.: Czy wiadomo świadkowi, że oskarżony używał strażaków przy budowie swego domu?

Świadek: Owszem, otrzymałem takie zawiadomienie i zwróciłem Cieckiewiczowi uwagę, żeby tego nie robił.

Świadek Łabocki, instruktor straży pożarnej, odslania tajemnicę, że w księgach zapisany był strażak nazwiskiem Gambala, tymczasem była to służąca Cieckiewicza.

Świadek Sakiewicz, naczelnik straży pożarnej w Przemyśle, zeznaje, że auto jego było naprawiane w warsztatach straży.

Obrona wniosła o przesłuchanie Teodora Malaneczuka i zarekwirowania aktów dyscyplinarnych oraz listy kwalifikacyjnej oskarżonego, celem stwierdzenia, że tenże w ciągu 35-letniej służby nie otrzymał ani jednej nagany.

Trybunał wnieski te odrzucił i odroczył rozprawę na jutro.

### KOMIN Z KULPARKOWA

W akcie oskarżenia, jak czytelnicy przypominają, oskarżony został p. Cieckiewicz również o to, że nabył komin w Kulparkowie, który rozebrał i zwozić kazał siłami strażackimi. Oskarżony tłumaczył się, że nabył komin dla celów eksperymentalnych, chodziło mu o to, żeby stwierdzić, jak będzie padał komin. Komin kosztował 1000 zł, a sprzedał go oskarżony, jak wyjaśnia, za 400 zł. Strażaków zajmował dla swych prywatnych usług, poza godzinami służbowymi.

Zarzuca się również p. C., że dokonywał odcyszczania kościołów siłami strażackimi. Oskarżony tłumaczył, że odcyszczanie kościołów odbywa się od lat za specjalnem wynagrodzeniem, — za specjalnem też wynagrodzeniem strażacy dekorowali gmachy magistrackie.

Oskarżenie sprzedaży starych wysortowanych butów tłumaczy oskarżony tem, że za pieniądze otrzymane ze sprzedaży butów kupowano dla biblioteki książki, na zarzut rozwożenia wody dla firmy Rewucki oskarżony twierdzi, że został wprowadzony w błąd, który odpokutował dochodem dyscyplinarnym.

### RADJO LWOWSKIE

Niedziela 24 grudnia

9.00—9.54: Audycja poranna. 10.15: Nabożeństwo. — 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii warszawskiej. 13.00: „Tęsknoty i prorocтва Mickiewicza”. 13.12: Dalszy ciąg poranka. 14.00: Słuchowiska wiejskie i gramofon. 15.20: Koncert orkiestry salonowej z Warszawy. 16.00: Pasterka z Bazyliki obrządku ormiańskiego we Lwowie. 16.45: Kwadrans literacki z Warszawy. 17.00: Pogadanka z Warszawy: „Wigilia święta”. 17.15: „Wesoła Nowina” (godzina kolend). 18.00: Słuchowisko: „Wigilia wojewody”. 18.40: Arje i pieśni z Warszawy. 19.00: „Braterstwo wszelkiego stworzenia”. 19.10: Rozmaitości. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50: Koncert z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Feljton z Warszawy. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Na wesolej lwowskiej fali. 23.05: Gramofon. 24.00—1.00: Pasterka z Ostrej Bramy w Wilnie.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!  
ROZPOWSZECZAJCIE SWOJ DZIENNIK!

**Słodkie ozdoby  
na drzewka**

w ogromnym wyborze poleca

**Cukiernia Raucha obecnie „MADERA”**

Lwów, ul. Legionów L. 33.

**„Mrozol” Gąseckiego**  
najskuteczniejsza maść na odmrożenia.  
Sprzedają apteki.